Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

33. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Stycznia 1889.

Treść: Urlop p. Strassera. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniesionym przez c. k. rząd projekcie ustawy o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. Rozprawa jeneralna. Głosy pp. Lassockiego, Kopycińskiego, ks. biskupa Soleckiego i sprawozdawcy Czartoryskiego. Rozprawa szczegółowa nad §. 1. Głosy p. komisarza rządowego, Laskowskiego, p. Lassockiego z poprawką, Abrahamowicza, ponownie Laskowskiego i przyjęcie §. 1. Głosy pp. Lassockiego z poprawką i sprawozdawcy Czartoryskiego do §. 2. i przyjęcie tegoż. Głosy do §. 3. pp. Lassockiego z poprawką, Kopycińskiego z poprawką, Czartoryskiego, ks. biskupa Soleckiego, Bobrzyńskiego, ponownie Kopycińskiego, Laskowskiego, ponownie ks. bisk. Soleckiego z poprawką i sprawozdawcy Czartoryskiego. Przyjęcie §. 3. z poprawką ks. biskupa Soleckiego, tudzież §. 4. Głosy do §. 5. p. Lassockiego, ks. bisk. Soleckiego, Bobrzyńskiego i sprawozdawcy Czartoryskiego, tudzież przyjęcie §. 5. z poprawką p. Lassockiego, i §§. 6—10. Głosy do §§. 11. pp. Laskowskiego, Bobrzyńskiego z poprawką i sprawozdawcy Czartoryskiego, tudzież przyjęcie §. 11. z poprawką p. Bobrzyńskiego i reszty projektu z rezolucyą dodatkową p. Lassockiego. Interpelacya p. Romanowicza do przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie projektu do ustawy o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych do kosztów służby pożarnej. Odpowiedź p. Czerkawskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o przedłożeniu Wydziału krajowego ze statutem emerytalnym dla urzędników i sług Wydziału kraj. tudzież zakładów krajowych. Rozprawa jeneralna. Głos p. Pietruskiego z zapowiedzią poprawek. Odroczenie rozprawy specyalnej. — Wniosek p. Jana Stadnickiego, o pomnożenie służby w sądownictwie. — Wniosek p. Merunowicza w sprawie kolektantów podatkowych. — Urlop p. Dunajewskiego. — Naznaczenie 34. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 40.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Sekretarze: p. dr. Stanisław hr. Badeni, p. Adam Jędrzejowicz, p. Władysław książę Sapieha i p. ks. Siczyński.

Ze strony Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Radcy c. k. Namiestnictwa pp. dr. Bronisław Łoziński i Laskowski.

Obecnych posłów: 116.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokoły z 31. i 32. posiedzenia uważam za przyjęte, nie wniesiono bowiem żadnych przeciw nim zarzutów. Posłowi Strasserowi udzieliłem jednodniowego urlopu tj. do soboty.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 17. Stycznia 1889.

798. Zarząd kółka rolniczego w Tarnopolu, przez p. Maxa, o założenie w Tarnopolu niższej szkoły rolniczej — do kom. gospodarstwa krajowego;

799. Karolina Krasicka, nauczycielka, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do kom. budżetowej;

800. Walentyn Kański, nauczyciel przez p. Hoszarda, w sprawie przemysłu tkackiego — do kom. przemysłowej;

801. Piotr Koczyndyk, emeryt. nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej;

802. Paulina Kossonocka, wdowa po nauczycielu przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do kom. budżetowej;

803. Wiktor Legieżyński, słuchacz medycyny, przez p. Smolkę, o zapomogę na pokrycie taks rygorozów — do kom. budżetowej;

804. Stowarzyszenie szewców w Krakowie, przez p. Mieroszowskiego, o zaopiekowanie się ich interesami do kom. przemysłowej;

805. Michał Dereń, szewc, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do kom. budżetowej;

806. Zwierzchność gminy Pruchnika, przez p. Zamoyskiego, o otwarcie urzędu podatkowego w Pruchniku — do kom. administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. (**Aleg. 150**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Wnoszę: raczy Wysoki Sejm sprawozdanie to przekazać do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

JE hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisyi gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniesionym przez c. k. rząd projekcie ustawy o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. (**Aleg. 151.**) Sprawozdawca p. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca JE. ks. Jerzy Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi szkolnej z alegatu nr. 151.).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz wnosi uwolnienie księcia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam księcia sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca JE. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod ·/. projekt ustawy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł hr. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Z postanowień ustawy państwowej z dnia 17. Czerwca 1880 r. i z przedłożenia rządowego wnioskowałem, że chodzi nietylko o zapewnienie wyższym klasom szkoły

ludowej stałej i skutecznej nauki religii, tej podstawy najniezbędniejszej do wychowania i wykształcenia serca i duszy każdego człowieka, bez której — zdaniem mojem — najrozumniejszy nawet mędrzec nie przestanie odgrywać roli, że się tak wyrażę Don Kiszotta wojującego z wiatrakami, a o którą to podstawę tak mało się dzisiaj niestety troszczą i rządy i rodzice, ale pewny byłem, że owe postanowienia odnoszą się również i obejmują wszystkie szkoły ludowe, że traktować będą o remuneracyi owych również katechetów, którzy udzielając nauki religii nieraz w trzech, czterech szkołach ludowych w obrębie parafii istniejących, pracą przeciążeni. Niestety z przedłożenia komisyi szkolnej widzę, że błędnem było to moje przypuszczenie.

Projekt ustawy przedłożonej nam traktuje li tylko o szkołach ludowych cztero-klasowych i wyższych, a nieuwzględnia bynajmniej tych wypadków, w których jakkolwiek nie ma szkoły 4- 5- lub 6-klasowej, jednakowoż w obrębie jednej parafii znajdują się 3, 4, nieraz zdarzało się i 5 szkół, do których na naukę religii udawać się o milę, dwie nieraz zmuszony jest proboszcz lub wikary parafialny.

Otóż zdaniem mojem, podobne załatwienie sprawy tak doniosłej zadowolić wielu z nas nie może, nie jest nawet połowicznem zadosyćuczynieniem żądaniom.

W pierwszym więc zaraz paragrafie przedłożenia komisyi szkolnej jest wielka luka, a staraniem będzie mojem odpowiednim wnioskiem lukę tę jakkolwiekbądź na razie zapełnić.

Jakkolwiek osoba wielce szanownego p. sprawozdawcy dawała mi niejako gwarancyę, że projekt ustawy traktowanym będzie bardzo objektywnie, jednakowoż wiem, że i on liczyć się musiał z głosami większości komisyi; nie poczuwając doń zatem i nie wyrażając najmniejszego żalu, przeciwnie przekonanie o najlepszych jego chęciach, niech mi pozwoli oznajmić, jednakowoż iż jak zawsze gdy chodzi o sprawy religijne, jestem niejako sur le qui vive, nauczony podejrzywać nowoczesne ustawodawstwo, więc i do przestudyowania przedłożenia niniejszego z pewnem niedowierzaniem przystępowałem z góry już poniekąd, a priori za brakami i ujemnemi śledząc stronami.

I rzeczywiście, oprócz zasadniczej kwestyi, o której na początku wspomniałem, znalazłem w niem liczne braki strony formalnej dotyczące — i tak:

Zaraz na początku w §. 1. widzę, iż ustęp 1. jest niezgodny z ustępem 4.

Z góry zastrzegam się, iż pragnę, by ustawa, choć nie czyni zadosyć dalej idącym wymogom moim, przez Sejm uchwaloną została; — boć skoro na razie uzyskanie lepszej nie da się osiągnąć, jest w niej pewien już choć mały postęp, — a w dzisiejszych czasach poprzestawać i dziękować musimy za koncesye, które nam stojącym twardo przy kościele, parlamentaryzm dać na odczepne raczy.

Ale właśnie dlatego, że radbym, iżby choć jaki taki zaszedł postęp w udzielaniu nauki religii i remuneracyach odpowiednich dla katechetów, radbym, aby w ustawie nie znajdywały się takie postanowienia, któreby się narażały tu czy w Wiedniu na upadek.

Otóż między ustępem pierwszym a drugim w §. 1. zachodzi sprzeczność niejaka.

W ustępie 1. powiedziano (czyta):

„W publicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli nauka religii, której w ogóle mają udzielać, wynosi przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo i liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt."

Otóż zapytuję, cóż będzie wówczas, jeżeli w jednej miejscowości w obrębie jednej parafii będzie szkół kilka etatowych o trzech lub dwóch klasach, albo jeżeli w cztero- czy pięcio-klasowej najwyższej kategoryi szkole, liczba godzin nie będzie wynosić 18, a liczba uczniów jednego obrządku nie będzie wynosić 80? — Są jednak w tej samej miejscowości dwie inne szkoły, w których liczba godzin razem wziąwszy z tą szkołą najwyższą wynosić będzie więcej jak 30, a liczba uczniów może przenieść 300.

Otóż, czyż w takiej miejscowości obowiązany będzie we wszystkich szkołach bezpłatnie miejscowy wikaryusz czy proboszcz udzielać nauki religii? Tak bowiem z tenoru ustępu pierwszego wyraźnie wypływa. — Dalej w ustępie czwartym jest powiedzianem:

„Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania

nauki religii także w innych szkołach tej samej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin".

Ale nie wyrażono dosyć dobitnie, by w tej liczbie była już uwzględnioną liczba godzin nauki udzielanej w szkole najwyższej kategoryi, dla której katecheta mianowanym; z tego względu jest pewna niejasność mogąca nasunąć wątpliwości. Przypuszczam, że jest to tylko błąd natury stylistycznej, niejasność ta wszakże usuniętą być powinna. — Dalej w ogóle w całej ustawie użyto wyrażenia: wyznaniowa władza zwierzchnicza. Przypuszczam, że ilekroć tego wyrażenia użyto w projekcie ustawy, miano na myśli władzę zwierzchniczą duchowną. Jednakowoż, skoro w pojęciu wielu: „wyznaniową władzą zwierzchniczą", może być także ministeryum wyznań i oświaty, — dlaczegoż nie powiedzieć wprost „odnośnej zwierzchniczej władzy duchownej"? Usunęłoby się wszelką wątpliwość, a czytający ustawę wiedziałby jasno, że wyłącznie władza duchowna instancyę stanowi, a to nawet i w zastosowaniu do żydów, którzy mają rabina jako władzę duchowną.

Komisya, o czem nie wątpę, miała na myśli władzę duchowną. Dlatego też wszędzie, gdzie mowa jest o władzy zwierzchniczej wyznaniowej pragnę, by zastąpiono to niestosowne wyrażenie na: „duchowna władza zwierzchnicza", gdyż jak powiedziałem, pod wyznaniową władzą zwierzchniczą rozumieć można także i ministerstwo wyznań i oświaty.

Dalej w §. 3. w ustępie 1. jest powiedziarem, że „osobnymi nauczycielami religii w myśl §. 1. mogą być tylko takie osoby, które wyznaniowa ich władza zwierzchnicza „u z n a" za uzdolnione do tego.

Wątpię, by szanownej komisyi intencyą było uniemożebnić duchownej władzy zwierzchniczej cofnięcie uznania. Uznany dziś za uzdolnionego na katechetę, jutro suspendowanym jako ksiądz być może, a więc równocześnie i zdolność nauczania utraca bez wątpienia.

Jest tu zatem niezbędną poprawka, mianowicie, zamiast wyrazu „u z n a" stać winny słowa: „u z n a w a ć b ę d z i e". To nie zmienia ducha ustawy, a zdaje mi się, że odpowiada woli naszej i intencyom.

Co do słów „i które posady duszpasterskiej nie zajmują", to zdaniem mojem takie postanowienie jest ujemną stroną ustawy. Wprawdzie kanonik nie zajmuje posady lecz piastuje godność, zależałoby jednak od interpretacyi słów, „posady duszpasterskiej" dopuszczenie go do sprawowania funkcyi katechety, a już kapelan, kaznodzieja stały, wikary, regens i t. p. byliby całkiem wykluczeni. Więc dlatego, że winien 18 godzin nauczać i jako katecheta pobiera pensyi 300 lub 400 zł. może on nieodzownie z posady duszpasterskiej rezygnować. Przyznacie panowie, że jest to za daleko posuniętem wymaganiem, żądać i kazać człowiekowi, choćby najskromniejszemu, żyć za 300 lub 400 zł. Wyrażenie: „które posady nie zajmują" nasuwa wątpliwość, czy władza szkolna okręgowa lub krajowa chcąc niedopuścić kandydata przez ordynaryat zdolnym uznanego, a czasowo posadę duszpasterską piastującego, dosłownie wyrazów „nie zajmują" interpretować nie zechce i nie usunie kandydatury tego nawet, który jakkolwiek duszpasterską posadę zajmuje, gotów rezygnować z takowej, skoro go katechetą zamianują.

Użycie przeto wyrazów „nie zajmują" bez żadnego bliższego określenia, nie jest zatem dostatecznem, nie odpowiada intencyom komisyi żądającej, by katecheta dopóki nim będzie, żadnej posady duszpasterskiej jednocześnie nie piastował.

W następnym ustępie 2 gim pod a) powiedzianem jest, że „dla nauki religii katolickiej tylko n a l e ż y c i e ordynowani świeccy lub zakonni księża" posadę katechety zajmować mogą. To słowo n a l e ż y c i e jest albo niedostatecznem albo zbytecznem, bo musimy przypuścić, że żaden ksiądz katolicki nienależycie ordynowanym być nie może, jeżeli tylko ordynowanym został przez ustanowioną do tego władzę duchowną — nie jest zaś rzeczą Rady szkolnej krajowej rozstrzygać, czy ordynowanie było należytem czy też nienależytem. Paragraf 5. brzmi jak następuje:

„W publicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, w których nie zachodzą warunki utworzenia posady osobnego nauczyciela religii, nauka religii powierzaną będzie przez władzę szkolną okręgową na wniosek władzy wyznaniowej osobom, odpowiadającym wymogom §. 3. z tą tylko różnicą, iż obok tej nauki mogą wykonywać obowiązki duszpasterskie", — a zatem ustawa pozwala wykonywać księdzu obowiązki

duszpasterskie! W ustawie ani przyzwolenie, ani zakaz taki figurować nie mogą, gdyż nie ma księdza, któremuby władza świecka mogła wzbraniać wykonywania obowiązków duszpasterskich. Postanowienie to odnosi się pośrednio i do §. 3. na który się powołuje, a jest tylko poniekąd negatywem tego, co postanowiono w §. 3. Wprawdzie w §. 3. powiedziano, że katechetami mogą być jedynie osoby, które „posady“ duszpasterskiej nie zajmują, tu zaś, że obok tej funkcyi mogą wykonywać „obowiązki“ duszpasterskie.

Między znaczeniem wyrazów „posada“ a „obowiązki“ jest wielka i zasadnicza różnica, której nie dopatrzyła się jednak komisya, skoro w §. 5. powiada: „W publicznych szkołach i t. d. nauka religii powierzoną będzie osobom odpowiadającym wymogom §. 3, z tą tylko różnicą, iż obok tej nauki, mogą wykonywać obowiązki duszpasterskie“. A więc rozumie się eo ipso, że katechetom stałym, których dotyczy §. 3. projektu, nietylko posady duszpasterskiej lecz i obowiązków duszpasterskich wykonywać ustawa zabrania. Wszak inaczej interpretować tego wyraźnego postanowienia nie można.

Nie suponuję ani na chwilę, by postanowienie to było rozmyślnie przez komisyę w ustawie zamieszczonem, by uniemożebnić wyświęconemu księdzu udzielania nauki religii w szkołach, boć zwolnionym od spełniania funkcyi i obowiązków duchownych, odprawiania mszy św., słuchania spowiedzi i t. p., żaden ksiądz zwolnionym być nie może.

W §. 6. powiedziano: (czyta).

„Za każdą godzinę w tygodniu nauki udzielanej w wyższych klasach, począwszy od czwartej, należy się tym nauczycielom wynagrodzenie 20 zł. rocznie, jeśli władza szkolna stwierdzi, iż nauki rzeczywiście udzielali, władza zaś wyznaniowa poświadczy, że udzielali jej z dobrym postępem“.

To postanowienie zmierza do utrudnienia poboru katechetom należnej im płacy. Wszak władzy wyznaniowej służy zawsze prawo powiedzenia: „ten nie spełnia należycie swego obowiązku, proszę go usunąć“. Więc utrudniać pobór remuneracyi zwłaszcza, gdy tak już sama przez się małą i z końcem każdego półrocza dopiero płatną, nie widzę potrzeby. Zanim władza szkolna stwierdzi, a władza wyznaniowa poświadczy, minie i drugie pół roku.

Warunek ten wypłaty mógłby być wypuszczonym bez najmniejszej szkody dla uczącej się młodzieży. Jak to już na początku nadmieniłem, o stałą i skuteczną naukę religii wielce dbały jestem, gdyż mam głębokie przeświadczenie, że podstawą każdego wykształcenia jest wiara i religia; otóż pragnę, aby nauka religii jak najlepiej i najskuteczniej udzielaną była, jednakowoż nie można posuwać za daleko wymogów i utrudniać egzystencyę katechetów, a zwłaszcza przewidywać a priori brak dobrych chęci nowych nauczycieli, których odnośna duchowna władza zwierzchnicza jako uzdatnionych uzna, moralne im zatem świadectwo wystawia.

W §. 8. jest mowa o kosztach podróży i o dostarczaniu podwód. Otóż sądziłbym, że możnaby doskonale wypuścić bez ujmy dla ustawy postanowienie dotyczące dostarczania podwód. Wiadomo, jak ludowi naszemu wstrętnym jest obowiązek dostarczania furmanek, jaki żal czuje do tego, który takowej używa. Lepiej jest wyznaczyć stałą remuneracyę każdemu z katechetów, jak zmuszać rodzinę naukę religii pobierających uczniów do dostarczania takowych; zyska na tem sama nauka, której regularne udzielanie zastrzegamy — przy podwodach zaś tracą tak katecheta jak i woźnica zbyt wiele czasu na wzajemnem czekaniu. Jednak tak wielkiej wagi do zmiany tego postanowienia nie przywiązuję, bym dla niej miał ryzykować przejście ustawy. Główne moje poprawki odnoszą się do §. 1, 3 i 5. Otóż do §. 1. zapowiadam następującą poprawkę: (czyta).

W publicznych szkołach ludowych o czterech klasach jak niemniej i w parafiach, w obrębie których znajduje się więcej niż dwie szkół trzyklasowych a trzy dwuklasowych, w których zatem liczba godzin udzielać się mającej nauki religii wynosi razem wziąwszy przynajmniej 16 a liczba uczniów jednego wyznania i obrządku przenosi 80 — ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą. W parafiach zaś, w obrębie których znajduje się więcej niż dwie szkół ludowych, nauczyciel religii otrzymywać będzie odpowiednią remuneracyę.

W ustępie drugim zdaje mi się, iż zaszła pomyłka drukarska, bo powinnoby stać:

„Taki nauczyciel obowiązany jest udzielać,..“ a to słowo „udzielać“ wypuszczono.

W ustępie czwartym proponuję zmianę następującą (czyta):

§. 1. ust. 4.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania i w innych szkołach w obrębie parafii względnie gminy wyznaniowej istniejących, takiej liczby godzin nauki religii, jakiej mu nie dostaje do liczby godzin oznaczonej w ustępach pierwszym i drugim.

Do postawienia tych poprawek, jak niemniej i poprawek odnoszących się do innych paragrafów, zastrzegam sobie głos przy dyskusyi szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Poprawki p. Lassockiego podam do poparcia przy rozprawie szczegółowej. Obecnie mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie komisarza rządowego do spraw szkolnych w osobie radcy c. k. Namiestnictwa, p. Laskowskiego.

Głos ma teraz zapisany p. ks. Kopyciński.

P. ks. Kopyciński. Zapisałem się do głosu w rozprawie ogólnej nie w tym celu, aby omawiać temat, który wyjaśniał poprzedni mowca, którego przytoczone pewne uwagi zasługują na uwzględnienie, ale aby z okazyi tej ustawy zrobić krótki obrachunek z tego, co nasze Sejmy krajowe dawniejsze dla nauki religii w szkołach ludowych i dla katechetów uczyniły. Boć ten pogląd pouczy, jak się Sejmy nasze zapatrywały na wychowanie religijno-moralne dziatwy polskiej. Oświata, to hasło dzisiejszego wieku; i zaiste z pomiędzy wielu haseł mniej szczęśliwych, jedno z najzdrowszych. Wszyscy się jej domagają, wszyscy się o nią starają.

I słusznie. Boć oświata, jak trafnie się wyraził nieodżałowanej pamięci Józef Szujski na konferencyi urządzonej dnia 24. Maja 1869 przez Towarzystwo przyjaciół oświaty w Krakowie, jest (czyta): „to broń niewidzialna, niezwalczona, niepodpadająca żadnemu argusowemu nadzorowi, którą człowiek sam wytwarza, która raz zdobyta towarzyszy mu na każdej scieżce żywota, w każdem trudnem położeniu, zapewnia skuteczność każdemu jego krokowi politycznemu, ekonomicznemu, spółczesnemu, ba domowemu nawet, której braku nie zastąpi mu ani siła materyalna, ani wysokość stanowiska, ani niewykształcone przyrodzone dary Boże; bo ona jest zdobyczą jego własną, dowodem jego godności człowieczej, rezultatem iskry Bożej i woli jego własnej, łączących się ku najwyższej funkcyi człowieka, ku stwarzaniu rzeczy nowych, ku budowaniu przyszłości".

I zaiste trzeba przyznać słuszność, że skarby wiedzy w tym do iero wieku zostały dla wszystkich otwarte. Gdy bowiem 100 lat wstecz jedynie kościół katolicki opiekował się szkołami ludowemi, które istniały wyłącznie przy kościołach parafialnych, katedralnych i przy klasztorach, a społeczeństwo i państwo zupełnie się o szkoły ludowe nie troszczyły; dzisiaj, w tym wieku oświata stała się powszechną a nauka nietylko bezpłatną, ale i przymusową, a temsamem dla wszystkich przystępną, którzy chcą rozum oświecić i serce uszlachetnić.

Ale też z chwilą, gdy szkoła ludowa znalazła nagle tak wielu protektorów, wszczęła się walka pomiędzy dwoma najpotężniejszymi czynnikami społeczeństwa ludzkiego: pomiędzy kościołem a państwem. Dorozumiewano się bowiem, że kto ma w ręku szkołę, ten ma w ręku przyszłość narodów.

Ustawa austryacka z r. 1805 oddała szkołę ludową przeważnie w ręce kościoła, pozostawiając bezpośredni nadzór i kierownictwo nad szkołami ludowemi miejscowym pasterzom dusz, a w dalszym rzędzie dziekanom, jako nadzorcom okręgowym i konsystorzom biskupim.

Konkordat z roku 1855 przywracając niezawisłość od przewagi państwa kościołowi, oddał zupełne kierownictwo nad szkołami kościołowi, wskutek czego w szkolnictwie ludowem zapanował stanowczo pierwiastek wyznaniowy.

Ale niedługo to trwało. Gdy stronnictwo postępowe, które wytknęło sobie dążności na wskróś liberalne, objęło rządy w Austryi, wytężyło natychmiast wszystkie swe siły ku temu, aby nietylko złamać panowanie kościoła w szkolnictwie ludowem, ale zupełnie osłabić i usunąć wszelki wpływ kościoła na szkołę ludową. I owocem tej walki były ustawy zasadnicze z 21. Grudnia 1867 r., zastrzegające Państwu naczelny kierunek i nadzór całego szkolnictwa.

Zaś trzy następne ustawy międzywyznaniowe, a raczej bezwyznaniowe, z 25. Maja 1868 r. określiły stosunek szkoły do kościoła w ten sposób, iż zupełna niezawisłość szkoły od kościoła została proklamowana.

Niedosyć na tem. Ustawa państwowa z 14. Maja 1869 roku, jakoteż ustawy krajowe z 2.

Maja i 25. Czerwca 1873 r. postawiły zasadę równouprawnienia wyznaniowego, mocą której zasady i niechrześcian mógł uczyć w szkołach ludowych dzieci katolickie. Ówczesny rząd, Rada państwa i Sejm krajowy uważały dzieci za rzecz niczyją i wbrew zasadom przyrodzonym i prawom Bożym, które dziecko w pierwszym rzędzie oddają kościołowi, w drugim rodzicom a w trzecim dopiero państwu, zabrał rząd dzieci w swoją wyłączną opiekę i na swą własność.

Był to cios straszny dla społeczeństwa katolickiego, którego dzieci chciano nauczyć od młodości obywać się bez Boga i religii. Boć ta skromna doza religii i wpływu katechety na dziatwę, jaką dawały ustawy, przekonywała dzieci, że nauka religii jest rzeczą bardzo małej wagi, bez której się obyć można. Więc wcześnie przyzwyczajano je obchodzić się bez Boga i religii w dalszem życiu. Że długo tak trwać nie mogło, — rzecz naturalna. Lud katolicki przebudził się i domagał się usunięcie tych błędów, jakie ustawa liberalna wprowadziła.

Gdy z wejściem Czechów do Rady państwa nowa konserwatywna większość przyszła do rządów, głos ludów został w części wysłuchany i weszła w życie ustawa z 2. Maja 1883, która zmieniła ustawę z r. 1869 dając prawo nadzoru nad kierownikami szkoły, gdy ci uczą religii, organom kościelnym.

Drugim wyłomem jest ustawa państwowa z 17. Czerwca 1888, która zaopiekowała się nawet katechetami, a temsamem dała możność klerowi uczyć religii w szkołach ludowych. Jest te zdobycz skromna, ale ona daje nadzieję, że Rada państwa pójdzie dalej: i albo w myśl wniosku księcia Liechtensteina, albo w myśl wniosku, jak sam rząd przedłoży, szerszy zakres działania i szerszy wpływ na szkolnictwo ludowe przyzna władzy kościelnej.

Jeżeli zaś przejdę do rozpraw, jakie tutaj w Wysokiej Izbie toczyły się nad środkami o remuneracyę i stanowisko katechetów, to Panowie przekonacie się, że sprawa ta w Sejmach naszych bardzo uporczywie postępowała.

W latach 1870 do 1874 chełpiono się publicznie z tego, iż pierwsza Galicya w całej Austryi autonomii swojej użyła na to, że wiedeński skrajny liberalizm w szkołach ludowych zaprowadziła. Nie dziw więc, że w roku 1875 wniosek księdza Chełmeckiego o zmianę artykułu 14. ustawy, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w tym kierunku, ażeby katechetom równe stanowisko z nauczycielami pod względem wpływu przyznać, nie doczekał się nawet drugiego czytania.

W roku 1876 i 1877 p. Sawczyński po dwakroć stawiał wniosek względem remuneracyi katechetów, ale bezskutecznie. W r. 1878 p. ks. Chełmecki stawia również wniosek w sprawie remuneracyi katechetów w szkołach ludowych, ale i tenże nie został załatwiony, a nawet komisya edukacyjna za argument użyła tych słów: „kraj nie jest obowiązany płacić“, jakoby te dzieci polskie nie należały już do kraju, tylko do państwa. W r. 1880 po raz nie wiem który postawił znowu p. ks. Chełmecki wniosek o remuneracyą katechetów. Komisya edukacyjna po raz pierwszy zdecydowała się na skromną rezolucyę, ażeby rząd z funduszów państwowych wyznaczył 24.000 zł. na remuneracye katechetów dopóty, dopóki §. 5 ustawy państwowej z roku 1869 tudzież §. 3. ustawy z r. 1872 nie zostaną zmienione, a drugie, ażeby uchwalić 10.000 zł. na remuneracye dla katechetów i nauczycieli z funduszów krajowych. I snać musiało być bardzo duszne powietrze w całym Sejmie, skoro aż tak wybitny p. Szujski i tak wpływowy ś p. Kazimierz Grocholski musieli głos zabierać, i prosić nawet, aby Sejm te skromne wnioski przyjął. Pozwolę sobie przytoczyć słowa ś. p. Kazimierza Grocholskiego, który nie tylko przekonywująco mówił do ówczesnego Sejmu, ale nawet do prośby się zniżył, aby 10.000 zł. zawotowano: (czyta):

„Żąda się kwoty bardzo małej, na rzecz słuszną i potrzebną dla księży, którzy są nieraz w niedostatku; żąda się tego wynagrodzenia nie za to, co robią z koniecznego swego obowiązku, ale za to, co robią nad obowiązek . . . jeszcze raz tedy proszę, abyście Panowie wniosek komisyi przyjąć zechcieli“.

Cześć Wam nieodżałowanej pamięci zacne dusze!

Przebaczy Wysoki Sejm, iż się tak wstecz cofnąłem, ale uczyniłem to raz dlatego, aby pokazać, że dzisiejszy Sejm stoi na stanowisku słuszności i sprawiedliwości; że pojmuje, jak wielkiej doniosłości jest religijno moralne wychowanie polskiej dziatwy i że temu przekonaniu i tej sprawiedliwości uczyni się zadość, uchwalając

tę ustawę w ramach takich ciasnych, w jakich ustawa państwowa pozwala. Bo może być, że Sejm krajowy, jak domaga się p. Lassocki, remunerować będzie i tych katechetów, którzy tylko w trzech lub dwuklasowych szkołach uczą przeszło 20 godzin tygodniowo w ten sposób, iż po za tą ustawą uchwali jak dawniej pewien ryczałt na remuneracyę katechetów. Zabrałem głos i dlatego jeszcze, żeby złożyć komisyi szkolnej i czcigodnym jej członkom podziękowanie za to, że publicznie dała uznanie duchowieństwu katolickiemu za pracę i poświęcenie około szkolnictwa ludowego i że z tą ustawą się pospieszyła. Skończyłem. (Brawa).

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu Członek Sejmu ks. biskup dr. Solecki ma głos.

Członek Sejmu ks. biskup dr. Solecki. Ja podzielam chęci i życzenia poprzedniego mowcy p. hr. Lassockiego i gdyby one były do spełnienia, to wotowałbym zupełnie za jego wnioskiem

Stan nauki religii w naszych szkołach ludowych jest bardzo opłakany, a jest takim nie z powodu braku pilności, albo braku dobrych chęci ze strony duchowieństwa, lecz jest takim z powodu samego ustawodawstwa szkolnego.

Nowsze ustawodawstwo szkolne, jakkolwiek postanowiło wyraźnie, że jednem z najważniejszych zadań szkoły ludowej jest religijno-moralne wychowanie dziatwy szkolnej, uczyniło przecież wszystko, aby szkoły te duchowieństwu obrzydzić, aby przystęp do tych szkół duchowieństwu uczynić bardzo przykrym i nie postarało się wcale o zabezpieczenie regularnego udzielania nauki religii, która jest jedyną podstawą wychowania religijno moralnego w szkole ludowej. Orzekło ono i postawiło zasadę, że to jest rzeczą wyznania religijnego nauki religii udzielać w szkołach, a nie rachowało się z tem, czy wyznania te mają siły i środki potrzebne, aby tej nauki udzielać w szkołach tak bardzo pomnożonych. Środki materyalne wyznania, mianowicie zaś katolickiego, są w rękach rządu; bo rząd administruje funduszem religijnym. Z powodu pomnożenia liczby szkół okazała się potrzeba daleko większej liczby duchowieństwa parafialnego, ale na pomnożenie to nigdy władza, która administruje funduszem religijnym, nie pozwalała.

Naukę więc religii w szkołach ludowych oddano przypadkowi, nie troszcząc się o to, czy duchowieństwo parafialne będzie miało chęć i możność udzielania tej nauki, czy nie. Państwo o to się wcale nie troszczyło i było na to obojętnem. Tym sposobem ustawodawstwo szkół ludowych nie rachowało się nawet z charakterem ludów, dla których ustawy o szkołach ludowych zostały wydane. Ludy, dla których szkoły nowemi ustawami zaprowadzano i urządzano, są to ludy chrześcijańskie. One chcą, żeby ustrój ich szkół był chrześcijański i pragną, aby nauka religii w szkołach ludowych była udzielaną. Ustawodawstwo jednak szkolne rozminęło się z tem zupełnie, bo nie uwzględniło tego charakteru ludów w skład monarchii wchodzących.

Z początku nie było wiadomem, gdyż ustawy nowo wydane tego nie wyrażały, czy ten przykazany wyznaniom religijnym obowiązek udzielania nauki religii w szkołach ludowych, ma być bezpłatnie wykonywanym, czy za słusznem wynagrodzeniem. Nawet ustawa z 14. Maja 1869 roku zwana ustawą o zasadach nauczania w szkołach ludowych, nic o tem nie wspomina. A ponieważ po wydaniu jej były liczne domagania się o słuszne wynagrodzenie za naukę religii w szkołach przynajmniej wyższych; ponieważ dalej okazało się, że w bardzo wielu szkołach nauka religii wcale nie była udzielaną, bo duchowieństwo parafialne nie wystarczało, aby we wszystkich szkołach tak bardzo pomnożonych i śród stosunków zupełnie zmienionych, nauki religii regularnie udzielać, więc aby wątpliwości i niepewności usunąć, a przytem choć w części złemu zaradzić, wydano ustawę z dnia 20. Czerwca 1872, w której wypowiedziano już otwarcie i jasno zasadę, że obowiązek udzielania nauki religii w szkołach ludowych, przekazany wyznaniom religijnym, zawiera w sobie obowiązek bezpłatnego nauczania. Zezwoliła jednakże ta ustawa wyjątkowo dawać duchowieństwu wynagrodzenie za udzielanie nauki religii, ale tylko w szkołach o więcej aniżeli trzech klasach, a nawet zezwoliła ustanowić osobnego nauczyciela religii, ale tylko w szkołach wydziałowych (Bürgerschulen).

Jednakże zezwoliła na dawanie wynagrodzenia lub ustanowienie osobnego katechety tylko wtedy i na tak długo, kiedy i jak długo Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej potrzebę tego uzna. — Te ograniczenia i warunki, jakkolwiek pod względem zapewnienia regularnej nauki religii wyższym

szkołom ludowym, nie były jeszcze największem złem wspomnianej ustawy. Największą szkodę co do nauki religii wyrządziła ona szkołom ludowym przez dalsze a końcowe postanowienie, dotyczące się środków, z których pokrywać nakazała remuneracyę za naukę religii i płace osobnych nauczycieli religii. Postanowiła bowiem że co do uzyskania środków na te wydatki trzeba przestrzegać 10. artykułu ustawy z 25. Maja 1868 t. j. tej ustawy, która normuje stosunki międzywyznaniowe. Otóż artykuł 10. tej ustawy postanawia, że nie można wyznawców zniewolić do ponoszenia kosztów na cele innego wyznania. Przestrzeganie artyk. 10. miałoby tedy ten skutek, że trzebaby było rozkładać na rodziców dzieci uczęszczających do szkół podatek, dla uzyskania kwoty potrzebnej na wypłacenie remuneracyi katechecie.

Co by się stało w naszym kraju, gdyby przyszło rodzicom płacić osobny podatek za to, że ich dzieci uczą się religii — to Panowie sobie łatwo wyobrazicie. Przypominam pod tym względem, że była uchwaloną ustawa krajowa, aby na potrzeby kościelne od każdej osoby składano po 10 ct. i że w skutek tej ustawy takie zapanowało w kraju zaniepokojenie i narzekanie, iż ostatecznie Sejm musiał cofnąć tę ustawę jako niewykonalną.

Nie można tedy było tego środka przepisanego artykułem 10. ustawy państwowej z dnia 25. Maja 1868 w naszym kraju próbować celem uzyskania remuneracyi lub płacy dla katechetów szkół ludowych. Ja proszę panów byłem członkiem rady szkolnej krajowej od jej zawiązku i wiem z doświadczenia własnego, że władza szkolna krajowa z powodu wspomnianych ustaw dla nauki religii nie mogła nic skutecznego postanowić. Chcieliśmy smutnemu stanowi zaradzić i uczynić, ażeby nauka religii nie leżała odłogiem, ażeby przynajmniej w wyższych szkołach ludowych była udzielana regularnie za remuneracyą. Nie mając funduszów na to potrzebnych, wnosił też referent administracyjny, ażeby wykonywać ustawę państwową z przestrzeganiem artykułu 10. ustawy międzywyznaniowej, aby uzyskać środki potrzebne na opłacenie remuneracyi za naukę religii.

Przeciw temu wnioskowi ja jako zastępca ordynaryatu i duchowieństwa zaprotestowałem ze względu na smutne skutki, jakieby z tego wynikły i w kraju zapanowały. Przez kilka lat niepobierali nauczyciele religii ani remuneracyi ani płacy z powodu pomienionych szkolnych ustaw państwowych.

Co do naszych szkolnych ustaw krajowych muszę wyznać, że i one traktowały po macoszemu naukę religii. We wszystkich naszych trzech ustawach szkolnych w roku 1873 tylko jedno jest postanowione o nauce religii. Jest ono zawarte w ustawie drugiej z 2. Maja 1873, która traktuje o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Paragraf 14. tej ustawy tak opiewa: „Każda szkoła ludowa w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. Rada szkolna krajowa wyznaczy mu wynagrodzenie roczne stosownie do jego zajęć“.

Zdawałoby się, że w skutek tego postanowienia ustawy, będą choć w niektórych szkołach ludowych naszego kraju ustanowieni osobni katecheci, lecz stało się inaczej. Po wydaniu krajowych ustaw szkolnych, zreorganizowano według nich szkoły ludowe, przepisano dla nich nowe plany nauki i stąd pokazało się, iż w najwyższych szkołach ludowych, jakiemi są ośmioklasowe szkoły wydziałowe — jest tylko dwanaście godzin tygodniowo dla nauki religii. A ponieważ ustawa postanowiła, że ma być 17, tylko w tej szkole może być ustanowiony osobny katecheta, w kórej nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin; więc ustawa ta o osobnych katechetach pozostała martwą literą, bo nie można jej było w żadnej szkole ludowej wykonać. Skutkiem tego od roku 1873 do dnia dzisiejszego, nie ustanowiono też w kraju naszym liczącym więcej niż pięć milionów ludności, ani jednego osobnego katechety w szkołach ludowych. Są wprawdzie miejsca, a mianowicie większe miasta, gdzie jest tyle szkół, iż liczba godzin na naukę religii potrzebnych według przepisanego planu naukowego wynosi 30, 40 i więcej godzin tygodniowo, ale że tej liczby godzin wymaga nauka religii nie w jednej szkole ludowej, ale w kilku szkołach w tem mieście się znajdujących, a ustawa mówi wyraźnie tylko o jednej szkole i stawia warunek, aby w tej jednej nauka religii wymagała tygodniowo 17 godzin, przeto nie można było w żadnej szkole ludowej ustanowić osobnego katechety. Ten stan istnieje teraz aż do naszego czasu.

Teraz na podstawie ustawy państwowej z 17. Czerwca 1888. mamy dla nauki religii w szkołach ludowych zrobić to, co w ramach tej ustawy zrobić możemy.

Jabym tego gorąco pragnął, ażebyśmy zrobili jak najwięcej, jabym poszedł dalej niż p. hr. Lassocki, ale ja się obawiam, ażebyśmy nie trzymając się w ramach ustawy państwowej nie narazili przez to całej rzeczy na upadek.

Wolę tedy zrobić tylko to, co jest możliwem na podstawie ustawy państwowej, i dlatego nie chcę i nie odważam się proponować i projektować tego, co niema nadziei utrzymania sankcyi, bo się sprzeciwia ustawie państwowej, która mówi o remuneracyach tylko za naukę religii w wyższych klasach i o osobnych nauczycielach religii tylko dla wyższych klas szkół ludowych o więcej aniżeli trzech klasach.

Wychodzi ona z zasady, że w szkołach jedno, dwu i trzyklasowych, jak orzekają wspomniane już przezemnie państwowe ustawy szkolne, jest to obowiązkiem duchowieństwa parafialnego udzielać nauki bezpłatnie, a remuneracyę przyznaje ona dopiero od 4. klasy

Jest to postanowienie niesłuszne, bo ten co ma udzielać nauki religii w kilku szkołach jeduo, dwu lub trzyklasowych, daleko większą ma pracę i poświęcić musi większą liczbę godzin na udzielanie nauki w tych kilku szkołach, aniżeli ten, co udziela nauki tylko w jednej szkole 4 klasowej. — Ale taką jest ustawa państwowa, w której ramach mamy uchwalić ustawę krajową. Z tem trzeba się koniecznie liczyć, a dlatego nie można proponować tego, co nie ma nadziei otrzymania sankcyi. Jedynie dlatego jestem zdania, ażebyśmy niewychodzili poza zakres projektu komisyi szkolnej, który się trzyma w ramach i granicach ustawy państwowej. Z przyjemnością muszę tu oświadczyć, że szanowna komisya szkolna uwzględniła łaskawie wszystkie moje wnioski i życzenia, które równie jak życzenia i uchwały samejże komisyi musiały się ograniczać i mieścić w obrębie tego, co się da zrealizować i osiągnąć w ramach ustawy państwowej.

Zapewne stan nauki religii nie będzie bardzo dodatni w tych trzech tysiącach szkół ludowych, które są w naszym kraju; bo ustawa projektowana dotyczy się tylko 207 szkół krajowych i tylko w nich zabezpieczy regularne udzielanie nauki religii. Mianowicie mamy w kraju naszym 160 szkół 4 klasowych, 14 wydziałowych, 28 pięcioklasowych, 13 o sześciu lub siedmiu klasach, z czego wynika, że ogólna liczba szkół, które odniosą pożytek z projektowanej ustawy, wynosi 207.

Są to atoli szkoły bardzo ważne, położone po największej części w większych miastach, gdyż regularnie po wsiach nie ma szkół takich.

Uczynimy więc przynajmniej to, ażeby tym szkołom ludowym zabezpieczyć regularne udzielanie i pobieranie nauki religii.

Z tych szkół idzie młodzież do stanu rękodzielniczego, handlowego. Zależy tedy bardzo wiele na tem, aby pobierała regularną naukę religii w tych szkołach. Inna zaś część młodzieży szkół ludowych czteroklasowych idzie do szkół średnich. Tam, ażeby mogła być przyjętą, potrzebuje zdawać egzamin wstępny, a więc i z nauki religii, którego oczywiście nie zda, jeśli w szkołach czteroklasowych nie pobiera regularnie nauki. Przyjęciem i uchwaleniem projektu komisyi przynajmniej to zapewnimy, ażeby szkoły 4-klasowe i wyższe miały regularną naukę religii i niestety, tylko to jest możliwe w obrębie granic danych przez ustawę państwową. Ja pragnąłbym wprawdzie gorąco, ażeby każda szkoła miała zapewnioną regularną naukę religii, ale wiem, że nie można się tego spodziewać, aby projekt, któryby to zabezpieczał, mógł teraz uzyskać sankcyę. Dopóki ustawy państwowe nie będą pod tym względem zmienione, dopóty będziemy mieli skrępowane ręce; bo ustawy krajowe muszą się trzymać ram, danych przez ustawy państwowe, a nasz projekt uchwalony musi uzyskać sankcyą, ażeby się stał ustawą krajową. Proszę panów, jak nagłą jest potrzeba, ażeby przynajmniej w większych miastach byli osobni katecheci dla znajdujących się w nich szkół ludowych, mógłbym wykazać przytoczeniem kilku bardzo jaskrawych przykładów i dowodów. Przytoczę tylko jeden, który potwierdzi bezwątpienia szanowny poseł obok mnie stojący a mieszkający w bliskości parafii, którą mam na myśli. Mówię o parafii drohobyckiej. Otóż w Drohobyczu, w samem mieście znajduje się 6 klasowa szkoła żeńska, są też tam 2 szkoły 4-klasowe mięszane i 2 szkoły 3-klasowe. We wsiach do parafii tej należących, jest w Borysławiu 4-klasowa szkoła z jedną paralelką, w Truskawcu jest szkoła dwu-klasowa, a prócz tego jest w innych wsiach 16 szkół 1-klasowych. Tak wielka liczba szkół

znajduje się w obrębie jednej parafii. Czyż można tedy od duchowieństwa parafialnego, które składa się z 2 wikaryuszów, domagać się, ażeby ono oprócz swoich zajęć parafialnych udzielało nauki religii we wszystkich szkołach do tej parafii należących? Potrzeba tedy koniecznie postanowić dla szkół miejskich w Drohobyczu osobnego katechetę, ażeby duchowieństwo parafialne mogło chociażby tylko niekiedy udzielać nauki religii w szkołach znajdujących się we wsiach do parafii należących. Oczywiście, że i wtedy nie będzie ono mogło regularnie we wszystkich szkołach tej nauki w pełnej liczbie godzin udzielać, ale zawsze będzie ustanowienie osobnego katechety dla szkół w mieście położonych, dla niego wielką pomocą i ulgą i umożliwi mu odwiedzanie szkół wiejskich. Dlatego jestem za przyjęciem projektu komisyi szkolnej, który daje możność ustanowienia osobnych katechetów przynajmniej dla większych miast.

Z młodzieży uczęszczającej do szkół ludowych tych wyrasta i wyrabia się rdzeń narodu, czyli klasa średnia Inna część tej młodzieży idzie do szkół średnich, a następnie do uniwersyteckich. Powinno nam tedy najbardziej na tem zależeć, aby dzieci właśnie tych szkół, które się po większych miastach znajdują, pobierały regularną naukę religii. Gdy zaś to bez ustanowienia osobnego katechety jest czysto niemożliwe, a projekt komisyi daje możność ustanowienia osobnych katechetów po miastach, przeto jestem za przyjęciem przedłożenia komisyi szkolnej i za przejściem do debaty szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Nie będę się zapuszczał w ocenienie przebiegu całej sprawy wychowania religijnego w szkołach całego państwa, a specyalnie naszego kraju; nie pójdę za przykładem szanownego mowcy p. ks. Kopycińskiego. Co w tym kierunku dla sprawy samej zaznaczyć uważałem za potrzebne, to jest zawarte w sprawozdaniu komisyi szkolnej, a że szanowny ks. Kopyciński ostatecznie po dłuższym wywodzie oświadczył się za wnioskami komisyi szkolnej, zatem wobec niego, nie mam nic do powiedzenia.

Co innego z szanownym posłem Lassockim. Nie wchodzę tutaj w szczegóły które podnosił, a które dotyczą poprawek, jakie ma zamiar stawiać przy poszczególnych §§. przy szczegółowej dyskusyi, bo w tej ostatniej będzie czas o nich rozprawiać. Pragnę tylko odpowiedzieć na jeden główny zarzut, który szanowny P. Lassocki komisyi zrobił. Jest to główny zarzut dlatego, że tyczy się on samej pewnej bardzo wyraźnie wypowiedzianej zasady. Szanowny P. Lassocki powiedział, że komisya nie dobrze uczyniła nie uchwalając wynagrodzenia, czyli stałych poborów także za udzielanie nauki religii w szkołach niższych aż do 3. klasy. Rzeczywiście komisya nie była tego zdania, jakoby to uczynić należało, a to z następujących powodów, które zresztą są w sprawozdaniu wyjaśnione, a które tu pokrótce powtórzę.

Owóż przypominam, że niedość iż mieliśmy tu do czynienia z ustawą państwową, na podstawie której mamy dopiero nasze wnioski stawiać i uchwalać; nie dość że w przedłożeniu rządowem komisyi szkolnej odstąpionem, zasada przeciwna była wyrażona a przynajmniej odmienna, to jest, że zmiany mające być zaprowadzone, dotykają tylko nauki religii w wyższych klasach szkół ludowych począwszy od 4 klasowych, ale nadto powiedzieć muszę, że postąpiliśmy za starodawną tradycyą krajową i chrześcijańską. Komisya stała na tem stanowisku, że udzielanie nauki religii w szkołach niższych ludowych dawniej parafialnych jest obowiązkiem ściśle połączonym z obowiązkami i instytucyą duszpasterzy. Wątpię, żebyście Panowie pomimo korzyści, które pociągnie za sobą takie wynagrodzenie, w tym kierunku żebyście Panowie byli zatem, aby odjąć proboszczom wsi to zaszczytne stanowisko udzielania nauki ewangelii z powołania i na mocy swoich obowiązków duchownych; wątpię abyście chcieli z nich zrobić, jak się to dziś robi prawie z każdego czynnika społecznego, jakichś urzędników cesarsko-królewskich. Bo uważcie Panowie, jeśli już wchodzi w grę remuneracya, to muszę się zapytać: kto udziela remuneracyi? a ten kto jej udziela, musi mieć pewną władzę, szczególnie władzę dyscyplinarną. Zdaje mi się że w tym kierunku, ta wskazówka wystarczy.

Ale co więcej? Tu w tej ustawie przedłożonej szło głównie nie o zmianę zasady, co do udzielania nauki religii, lecz szło głównie na podstawie ustawy państwowej o zmianę takowej i o zmianę źródeł, z których pokrywane będą

odnośne wydatki, źródła które na przyszłość będą inne. Gdyż dotychczas według ustawy zasadniczej państwa, wydatki miałe być pokrywane tylko przez wyznawców dotyczącego wyznania i obrządku lub z funduszu religijnego, podczas gdy odtąd wydatki te mają być pokrywane z funduszu czysto szkolnego, z funduszu szkolnego krajowego. Tem mniej mogliśmy się zapuszczać tak daleko, jak sobie życzył szanowny p. Lassocki, bo pominąwszy efekt finansowy, gdybyśmy poszli tak daleko żeby remuneracyę uchwalać za udzielanie nauki religii w niższych szkołach, cała zasada dotychczasowej ustawy w ten sposób byłaby zmieniona.

Ale pomimo to ze względów już nie zasadnicznych lub pewnej słuszności, którąśmy chętnie uznali, komisya poszła przecież dalej niż ustawa państwowa, która dla nas musiała być właśnie podstawą w kierunku bronionym przez p. Lassockiego. Albowiem w §. 1. gdyby komisya chciała się ściśle trzymać podstawy państwowej, toby musiała powiedzieć, że jest pewna ilość godzin obowiązkowych dla tego osobno mianowanego nauczyciela religii; że te godziny mają być liczone tylko w szkołach wyższych począwszy od klasy czwartej. Komisya zaś poszła w kierunku wskazanym przez p. Lassockiego i powiedziała: jeżeli nauka religii której w ogóle mają udzielać, wynosi przynajmniej 18 godzin tygodniowo. Temi to słowami w ogóle zaznaczyła, że jeśli ten sam katecheta udziela nauki religii nie tylko w wyższych szkołach, dla których jest mianowany, ale także w niższych poza miejscem jego pobytu, to te godziny, które według zasady dotychczas przyjętej powinny być bezpłatne, będą mu wliczone. A że w tej uchwale w tym względzie powziętej, trzymano się tego kierunku zasadniczego, więc sprawozdawca liczył się z tem jednogłośnie wypowiedzianem zdaniem całej komisyi. A tutaj mogę tylko zadowolenie i wdzięczność wyrazić, że dostojny członek naszej komisyi, Biskup przemyski, raczył poprzeć nasze wnioski, pochodzące nietylko od dostojnego członka, ale i od członka komisyi szkolnej, który nie tylko w tej sprawie, ale we wszystkich sprawach bierze taki gorący i szczególny udział w naszych naradach. To uznanie jest dla komisyi bardzo cenne.

Nie potrzebuję dalej mówić, wystarczy mi odwołać się do tego co On powiedział — moje słowa mogłyby tylko osłabić sprawę, której bronię. A — jak mówię — co do szczegółów, w dyskusyi szczegółowej będę się starał wykazać zdanie komisyi przy poszczególnych punktach.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, p. sprawozdawca zechce odczytać §. 1.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 1.

W publicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli nauka religii, której w ogóle mają udzielać, wynosi przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo i liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki bez dodatkowego wynagrodzenia, do trzydziestu zaś za dodatkowem wynagrodzeniem od każdej godziny po nad liczbę dwadzieścia cztery.

Exortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych szkołach tej samej miejscowości, aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Radca Laskowski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Radca Namiestnictwa p. Laskowski. W ustępie drugim jest powiedziane, „taki nauczyciel obowiązany jest aż do 24 godzin bez dodatkowego wynagrodzenia, do 30 zaś za dodatkowem wynagrodzeniem od każdej godziny po nad liczbę 24“.

Nie jest jednak w ustawie zawartem postanowienie, jak wysokie ma być to wynagrodzenie, ale jest postanowionem w tej mierze wedle §. 6., że za każdą godzinę w tygodniu udzielania nauki w wyższych klasach, począwszy od 4, należy się nauczycielowi za godzinę 20 zł. rocznie. Rozchodzi się zatem o to, jak wysoką ma być

kwota wedle tej ustawy przyznana, po nad obowiązek 24 godzin.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Po przemówieniach Najprzewielebniejszego ks. biskupa Soleckiego, oraz ks. Kopycińskiego rozumie się, iż jestem zniewolony cofnąć poprawkę do ustępu 1. §. 1. Jednakże przypuszczam, iż po wymownych słowach i wywodach Najprzewielebniejszego ks. biskupa, uzna Wysoka Izba konieczność wprowadzenia niejakich zmian, dotyczących udzielania nauki religii w niższych szkołach ludowych. Sądzę, iż skoro ustawy szkolne państwowe stoją na przeszkodzie propozycyi mej odnośnie do ustępu 1. §. 1. to miejsce takowej zastąpione być winno uznaniem nagłości wystosowania przez komisyę szkolną rezolucyi wzywającej c. k. Rząd, by poczynił starania o przedłożenie ustawy, któraby uregulowała te anomalne stosunki. Przeto oświadczam, że co do ustępu pierwszego cofam poprawkę zupełnie, uznając wywody przytoczone przez poprzednich mowców za słuszne, w miejsce takowej jednak zapowiadam rezolucyę, którą po przyjęciu §. 12. Wysokiej Izbie do uchwały przedłożyć nieomieszkam; utrzymuję wszakże poprawkę zgłoszoną do ustępu czwartego, jako nieco zawikłanie zredagowanego, poczytując moją stylizacyę jako uwydatniającą dokładniej zamiar ustawodawcy, jaśniejszą.

Co do ustępu drugiego sądzę, że komisya przyjmuje poprawkę, która wynikła prawdopodobnie z opuszczenia jednego wyrazu w druku, przedkładam więc na razie tylko poprawkę do ustępu czwartego §. 1., cofnąwszy poprawkę do ustępu pierwszego.

Ustęp czwarty §. 1. ma brzmieć:

„Nauczyciel religii będzie dla jednej szkoły, a to dla szkoły ludowej najwyższej kategoryi w miejscu istniejącej; można jednak na niego nałożyć obowiązek udzielania i w innych szkołach w obrębie parafii względnie gminy wyznaniowej istniejących, takiej liczby godzin nauki religii, jakiej mu nie dostaje do liczby godzin oznaczonej w ustępach pierwszym i drugim".

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Nie jest dostatecznie poparta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Prosiłem o głos jedynie dla postawienia pytania. Oto ani w sprawozdaniu komisyi, ani w ogóle w żadnem odnoszącem się do niego przemówieniu w rozprawie ogólnej, nie znalazłem wyjaśnienia, o ile przedłożona ustawa obciąża budżet krajowy, w szczególności, o ile z powodu przyjęcia tej ustawy wydatki na naukę religii przy szkołach ludowych wzrosną, i dlatego śmiem prosić p. sprawozdawcę tylko dla zaspokojenia ciekawości i skonstatowania o danie informacyi w tym względzie.

Komisarz rządowy Radca Namiestnictwa p. Laskowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa p. Laskowski jako komisarz rządowy. Na pytanie p. Abrahamowicza mam zaszczyt oznajmić, że kredyt potrzebny na płacę nauczycieli wedle szczegółowego wykazu, jaki mam pod ręką, wynosi 42.130 zł. Kredyt potrzebny na opędzenie remuneracyi nauczycieli 4.680 zł., razem 46.810 zł. Od tego należy strącić to, co Wysoki Sejm corocznie przeznacza t. j. 12.000 zł., czyli pozostaje kwota 34.810 zł. o którą wzrośnie wydatek budżetu szkolnego krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Na zapytanie p. Abrahamowicza odpowiedział p. komisarz rządowy, czynić więc żadnej uwagi nie potrzebuję.

Poprawka p. Lassockiego nie została poparta, więc także na nią odpowiadać nie potrzebuję.

P. komisarz rządowy zapytał się co do jednego punktu §. 1. mianowicie, że taki nauczyciel obowiązany jest pobierać dodatkowe wynagrodzenie, owóż zwrócę uwagę, że komisya była tego zdania, że na to pytanie odpowiedziała i autonomicznie załatwiła to pytanie w §. 84., gdzie jest powiedziane:

„Do nauczyciela religii stale ustanowionego stosują się, tak co do poborów, jak co do innych służbowych stosunków, wszystkie przepisy, odnoszące się do nauczycieli tej szkoły, dla której nauczyciel religii jest mianowany, nie uwłacza-

jąc prawom służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej".

Komisya była zdania, że takie stałe pobory jako wynagrodzenie tej kategoryi nauczycieli są unormowane tymi przepisami, które obowiązują dla nauczycieli świeckich.

Mnie się zdaje, że wątpliwości co do interpretacyi być nie może, §. 6. nie rozwiązuje tych wątpliwości, gdyż odnosi się do drugiej kategoryi nauczycieli.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ nie ma żadnego odmiennego wniosku ani poprawek do §. 1., przeto podaję pod głosowanie §. 1. Kto przyjmuje §. 1., raczy rękę podnieść. (Większość). Paragraf pierwszy przyjęty. Upraszam o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 2.

Gdzie warunki powyższe zachodzą, tam posadę osobnego nauczyciela religii ustanowi władza szkolna krajowa, po zaciągnięciu zdania władzy szkolnej okręgowej i władzy zwierzchniczej wyznaniowej, a względem nauczycieli religii izraelickiej, dotyczącej zwierzchności wyznaniowej, oznaczając przytem, w których szkołach i z jaką ilością godzin nauczyciel taki udzielać ma nauki religii.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta nad §. 2. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. W ogólnej dyskusyi zwróciłem uwagę na niestosowność wyrażenia. „Władza zwierzchnicza wyznaniowa". Stawiam przeto poprawkę, ażeby zamiast tych słów użyte były „duchownej władzy zwierzchniczej."

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą. Proszę o sformułowanie tej poprawki na piśmie. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Jabym prosił o wyjaśnienie, czy poprawka p. Lassockiego ma się odnosić tylko do władzy chrześcijańskiej, t. j. czy tylko do tego ustępu, w którym pierwszy raz przychodzi wyrażenie: „władzy wyznaniowej".

JE. hr. Marszałek. Proszę koniecznie p. Lassockiego i domagam się na piśmie postawionej przez szanownego posła poprawki, gdyż inaczej nie mogę podać jej pod głosowanie.

(P. Lassocki oddaje poprawkę p. sprawozdawcy).

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Jest wniosek szanownego p. Lassockiego, żeby brzmiało w wierszu trzecim §. 2. zamiast: „władze wyznaniowe", „władze duchowne".

Mógłbym odpowiedzieć, że zbyteczna ta poprawka, dlatego, że tak jak jest paragraf ułożony przez komisyą, każdy rozumi o co chodzi. Może bowiem zachodzić wątpliwość, czy wyraz duchowny — ja tego nie wiem — czyby się stosował tak samo do religii protestanckiej, jak do katolickiej, a to, co jest w paragrafie obejmuje jedno i drugie. Więc ja z mojego stanowiska nie mogę tej poprawki przyjąć. Jest to ostatecznie rzecz mniejszej wagi.

JE. hr. Marszałek Wnioskodawca żąda, aby w wierszu trzecim §. 2. po słowach: „władzy zwierzchniczej", powiedziane było: „duchownej" zamiast „wyznaniowej".

Poprawkę tę podaję pod głosowanie, kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Ponieważ nie mogę dokładnie obliczyć, przeto upraszam tych panów, którzy głosują za poprawką, aby raczyli powstać. (Wątpliwość.) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu) Poprawka upadła.

Podaję obecnie pod głosowanie §. 2. Kto przyjmuje §. 2. bez poprawki, raczy rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 2. jest przyjęty. Upraszam o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 3.

Osobnymi nauczycielami religii w myśl §. 1. mogą być tylko takie osoby, które wyznaniowa ich władza zwierzchnicza uzna za uzdolnione do tego i które posady duszpasterskiej nie zajmują. W szczególności zaś mogą być ustanowieni:

a) dla nauki religii katolickiej tylko należycie ordynowani świeccy lub zakonni księża;

b) dla nauki religii ewangielickiej albo duchowni ustanowieni podług obowiązujących dla tego wyznania przepisów, albo osoby zaopatrzone w świadectwo kwalifikacyi na nauczycieli

szkół ludowych, a posiadające kwalifikacyę przepisaną do udzielania nauki religii;

c) dla nauki religii izraelickiej tylko te osoby, które ukończyły szkołę rabinów i złożyły egzamin na rabina z dobrym postępem, lub też które mają kwalifikacyę na nauczycieli szkół ludowych, a posiadają kwalifikacyę przepisaną do udzielania nauki religii.

JE hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lassocki ma głos

P. hr. Lassocki. Odnośnie do tego com powiedział w dyskusyi generalnej, zwracam uwagę Panów, że wyraz „uzna“ nie jest odpowiednim dla wyrażenia myśli naszej, albowiem duchowna władza zwierzchnicza może uznać dziś, uznanie zaś to odwołać po miesiącu lub roku. Gdyż zdarza się nieraz, iż księża uznani za godnych wyświęcenia, zasługują w następstwie na naganę, a bywają i suspendowani. Otóż uznanie uzdolnienia odnosić się nie powinno tylko do przeszłości i teraźniejszości przeznaczonego do udzielania nauki religii, lecz i do przyszłości jego. Pragnąłbym zaś zastrzedz dla duchownej władzy zwierchniczej możność odwołania danego przed nominacyą uznania, a więc ingerencyę w decydowaniu o usunięciu, dymisyonowaniu katechety, gdy uznania godnym być przestał. Zamiarowi zaś temu, który nie wątpię godzi się z intencyą komisyi, uczynimy zadosyć zastąpieniem wyrazu „uzna“ wyrażeniem „uznawać będzie“. Do poprawki tej drobnej pozornie, przywiązuję wielką wagę, gdyż pozostawszy przy stylizacyi komisyi, niedostatecznie warujemy kompetencyę duchownej władzy przełożonej, której to władzy wszakże, nie zaś przełożonej świeckiej władzy, pragniemy pozostawić wybór kandydata i moc dymisyonowania katechety, gdy zdolność nauczania religii okaże

Wreszcie co do księży katechetów, którym nie wolno posad duszpasterskich zajmować. Nie znam, przyznaję się, dostatecznie ustaw szkolnych zasadniczych, których uzupełniem jest dzisiejszy projekt ustawy rozdany nam wczoraj dopiero, bym co do tej kwestyi mógł stanowczą i zwycięzką walkę z panem sprawozdawcą komisyi stoczyć, jednakowoż sądzę i przypuszczam, że w ustawach szkolnych dziś obowiązujących nie ma zastrzeżenia bezwarunkowego, iżby katecheta nie mógł zajmować równocześnie posady wikarego, lub kaznodziei przy kościele, nie mógł być kapelanem. Dlatego też, póki uzasadnionego odparcia nie otrzymam, będę obstawał za opuszczeniem wyrazów: „i które posady duszpasterskiej nie zajmują“, a zastąpieniem wyrazami: „a które parafią administrować lub funkcyi rabina spełniać nie będą“. Wychodzę zaś z założenia, że proboszcz parafią samoistnie administrując nie jest rzeczywiście w stanie należycie spełniać obowiązków katechety, podczas gdy wikary i zwłaszcza gdy ich przy parafii kilku i jednym i drugim obowiązkom zadosyć uczynić może.

Co się tyczy ustępu drugiego §. 3, proponuję wykreślenie wyrazu „należycie“, który nie powinien figurować jako niestosowny. Nie wolno nam bowiem przypuszczać, aby duchowny ordynowanym był kiedykolwiek przez ordynaryat biskupi, a więc kanonicznie w sposób nienależyty. Proponuję zatem zastąpienie tego wyrazu zdaniem „przez odnośny ordynaryat biskupi“.

Ta poprawka nie uwłacza intencyom lub całości ustawy ani myśli, którą komisya pragnęła wyrazić. Nie możemy zaś dopuszczać, by władze cywilne czuły się powołanymi do rozstrzygania, kto należycie lub nienależycie ordynowanym został. Poprawki zatem odnoszące się do §. 3. ośmielam się panom przedłożyć i o poparcie ich prosić.

Poprawka moja opiewa:

§. 3. ustęp 1 i 2.

Osobnymi nauczycielami religii w myśl §. 1. mogą być tylko takie osoby, które duchowna ich władza zwierzchnicza uznawać będzie za uzdolnione do tego, które równocześnie parafią administrować lub funkcyi rabina spełniać nie będą. W szczególności zaś mogą być ustanowieni:

a) dla nauki religii katolickiej, tylko ordynowani przez odnośny ordynaryat biskupi świeccy lub zakonni księża;

b) jak w tekście i t. d.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Lassockiego do §. 3. zechce rękę podnieść.

(Po obliczeniu).

Jest tylko 6 głosów, więc poprawka nie jest dostatecznie poparta. Głos ma p. ks. Dr. Kopyciński.

P. Dr. Kopyciński. Zabieram głos do alinei a) §. 3. ze względu formalnego tylko. W alinei a) jest umieszczony wyraz „należycie“, który nie jest ani trafny, ani techniczny, albowiem święcenia kapłańskie bywają udzielane albo ważnie, albo godnie, a nigdy należycie, a okoliczności te bywają oceniane przed święceniami, a nie po święceniach Potem proszę Wysokiej Izby zważyć i na to, iż bywają wypadki, że młody kleryk w 22. roku życia bywa wyświęcany na dyakona i czeka na wyższe święcenia rok, lub półtora roku.

Otóż i takiego jako zdolnego może wysyłać ordynaryat biskupi na katechetę. A gdyby była przyjęta alinea a) w dotychczasowem jej brzmieniu, nie mógłby tego ordynaryat uczynić, a dzisiaj dla braku duchowieństwa, mógłby przynajmniej w pierwszych latach posyłać i dyakonów do szkoły, boć ci mają dostateczne już do udzielania religii wiadomości. Dlatego czysto ze względów formalnych, aby była ścisłość wyrażenia, w alinei a) wnoszę:

Opuścić następne wyrazy od „należycie“ do końca, a natomiast brzmiałaby ta alinea tak:

„Dla nauki religii katolickiej tylko duchowni delegowani przez ordynaryat biskupi“. Powtarzam, iż wyraz „należycie“ nie odpowiada ani prawu kanonicznemu, ani nauce teologicznej i po prostu w ustawie świeckiej nawet znajdować się nie powinien.

JE. hr. Marszałek. Poprawka ks. Dra Kopycińskiego brzmi jak następuje:

ażeby alinea a) brzmiała:

„dla nauki religii katolickiej tylko duchowni delegowani przez ordynaryat biskupi“.

Kto popiera poprawkę p. ks. Kopycińskiego, zechce rękę podnieść. Dostateczna ilość. Poprawka jest dostatecznie poparta.

Głos ma zapisany z kolei p. profesor Małecki.

P. Dr. Małecki. Zapisałem się do głosu w sprawie poprawki p. hr. Lassockiego. Ponieważ jednak ta poprawka upadła, więc ja nie mam przedmiotu do omawiania i zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Sejmu ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

Członek Sejmu ks. bisk. Solecki. Zgodziłbym się z poprawką ks. Kopycińskiego a to dlatego, że ona oprócz tego, co podniósł ks. Kopyciński wyraża jeszcze drugą rzecz potrzebną do tego, aby ks. katolicki mógł zajmować posadę nauczyciela religii. W ustawie powiedziano: „osoba, którą władza uzna za ukwalifikowaną“. To jeszcze zupełnej myśli nie wyraża, bo za ukwalifikowanego uznanym być może każdy ksiądz, jeżeli się konkursowi podda, a egzaminatorowie orzekną na podstawie jego wypracowań i wykładu, że „on ma wiadomości potrzebne“. Oprócz tego uznania jednak trzeba jeszcze drugiej rękojmi, jaką daje jego prowadzenie się moralne, trzeba, żeby biskup dał mu poselstwo kanoniczne.

Otóż ta „*missio canonica*“, ten warunek poselstwa jest wyrażony w poprawce ks. Kopycińskiego i dlatego byłbym za tem, ażeby ją przyjąć, bo ona czyni tę alineę jaśniejszą i pewniejszą.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głou?

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. W ustępie pierwszym §. 3. czytamy, że osobnymi nauczycielami religii mogą być mianowane tylko takie osoby, które... itd. Że mogą być tylko takie osoby mianowane, to znaczy: z tą chwilą, kiedy władza duchowna odbiera takiej osobie „*missionem catholicam*“, rozumie się samo przez się, że ona nauczycielem być przestaje, bo kwalifikacyą traci. Więc ta wątpliwość, którą tu ks. biskup Solecki wyraził, jest, zdaje mi się, usunięta, a dlatego to wyjaśnienie przedstawiłem, bo jako członek komisyi szkolnej zdawałem sobie sprawę i inni członkowie również, bo chcieliśmy mieć ten punkt z całą stanowczością wyrażony. Sądzę, że ta ścisłość ma tutaj miejsce i że nie mamy już potrzeby poprawką się zastregać.

Co się tyczy wniosku ks. prof. Kopycińskiego,to nie moja rzecz o niej rozstrzygać, ale prosiłbym tylko o odpowiedź na jedno pytanie. Tu nie ma mowy w tym paragrafie o chwilowem jakiemś zastępczem, dodatkowem udzielaniu nauki religii, w którymto przypadku zgodziłbym się, że dyakon, jeśli ma zaufanie władzy duchownej, do spełniania takich funkcyj może być

chwilowo dopuszczony. Ale tu jest mowa o ustanowieniu stałych katechetów. Czy zatem jest rzeczą właściwą, tak jak to ks. prof. Kopyciński interpretuje, ażeby posadę tę stałego katechety otrzymywał ktoś, który wyższych święceń nie ma? Czy ta posada właśnie stałego katechety nie jest tak ważną, żeby do niej nie trzeba wymagać nietylko pewnego wykształcenia i studyów, ale zarazem pewnego wieku, pewnego doświadczenia i pewnego taktu, który nie zawsze jest właściwością ludzi zdolnych, młodych, rokujących zresztą najlepszą przyszłość?

Nie moja powtarzam, rzecz rozstrzygać, pytam się tylko, — a gdyby te moje obawy były uzasadnione, tobym się musiał przeciwko tej poprawce oświadczyć.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze glosu?

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę Panów, poprawkę uczyniłem tylko dlatego, że wyraz „należycie“ jest tu niemożebny jako nietrafny. Wspomniałem także o dyakonach, ale to nie dlatego, jakoby ci musieli być nauczycielami religii. Dyakon jest księdzem, który ukończył teologię, który jednak dla braku lat wymaganych nie może być wyświęconym.

Ten §. stanowi, że tacy nie mogą być na katechetów przyjęci.

§. ten powiada dalej, że każdy ksiądz może być katechetą, który jest należycie ordynowanym. Przypuśćmy, że on jest ordynowany, że dostaje tak zwaną „missio canonica“, ale później dopuszcza się np. czynu karygodnego, za co mu władza duchowna odbiera tę misyę. Czyż on mimo to może powiedzieć, opierając się na tym §., że katechetą i nadal pozostać może, gdyż jest ordynowanym? Poseł Bobrzyński kiwa głową, iż to niemożliwe. Nie przeczę, że byłoby to nadużyciem §. tego, i że nie znajdzie się żadna władza, któraby na takie tłumaczenie się zgodziła; ale chodzi tu o literalne brzmienie §, który powinien być jasnym. W meritum rzeczy nie wchodzę, ale zgodzić się na to nie mogę, ażeby w brzmieniu tego §. zachodziła jakakolwiek wątpliwość.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa p. Laskowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. Radca Namiestnictwa p. Laskowski. Z mojego stanowiska sprzeciwić się muszę poprawce ks. Kopycińskiego i zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że w ustępach a), b) i c) jest podaną kwalifikacya jaką musi mieć ten, który może być mianowanym nauczycielem religii. Jeżeliby zaś poprawka ks. Kopycińskiego była przyjętą, to w brzmieniu przez niego projektowanem nie ma żadnej wzmianki o kwalifikacyi. W ustępie a) jest mowa o kwalifikacyi dla nauczycieli religii katolickiej, w ustępie b) dla nauczycieli religii ewangielickiej, zaś w ustępie c) dla nauczycieli religii izraelickiej, ale zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w ustępie a) oznaczoną jest „kwalifikacya“ jaką musi mieć ten nauczyciel, ażeby na wniosek władzy wyznaniowej był mianowany.

W przedłożeniu rządowem które komisya dosłownie przyjęła, jest żądanem, aby taki nauczyciel religii był ordynowanym. To jest właśnie kwalifikacya, jaką musi mieć ksiądz, ażeby na wniosek władzy wyznaniowej mógł być mianowany katechetą. To było właśnie intencyą jaką miał Rząd, a tej intencyi nie odpowiada wniosek p. ks. Kopycińskiego, bo w wniosku tym o kwalifikacyi nie ma wzmianki.

Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisyi, który odpowiada zupełnie intencyi rządu.

Członek Sejmu ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Członek Sejmu ks. biskup Solecki ma głos, ale upraszam ks. biskupa, ażeby raczył stosownie do regulaminu przemawiać ze swego miejsca.

Członek Sejmu ks. biskup Solecki. Chcąc koniec położyć tym rozmaitym poprawkom, wnoszę nową poprawkę, a to, ażeby wykreślić wyraz „należycie“, bo ten nie jest stosownym, ale nie pozostawić też samego słowa „ordynowani“, bo ordynowanymi mogą być księża także przeciw przepisowi prawa kanonicznego np. przez biskupa schyzmatyckiego lub heretyckiego. Ordynacye takie są ważne, chociaż są niezgodne z przepisami prawa. Otóż zamiast słowa „należycie“ proponuję umieścić słowo „kanonicznie“ i wnoszę, ażeby cały ten ustęp brzmiał jak następuje: a) „dla nauki religii katolickiej tylko

kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani". Proponuję tu wyraz „kapłani" zamiast wyrazu „księża", bo księżami nazywają pospolicie także kleryków niższych stopni a nawet alumnów seminaryów, którzy jeszcze żadnych święceń nie otrzymali. Wyraz zaś „kapłan" oznacza tylko tego, który już ostatnie i najwyższe święcenie, zwane presbyteratem otrzymał.

Nie zgadzałbym się natomiast z poprawką księdza profesora Kopycińskiego, ażeby duchowni, którzy nie mają jeszcze presbyteratu czyli kapłaństwa, mogli być osobnymi katechetami ustanowieni, bo tacy mogliby posadę tylko przez krótki czas zajmować, najdłużej przez kilka miesięcy, co nie byłoby zgodnem z dobrem szkoły. Oprócz tego byłaby i ta niedogodność połączona z ujmą dla powagi samego katechety, że katecheta taki nie mógłby dla uczniów mszy świętej odprawiać, ani też spowiedzi uczniów słuchać, czego przecież domaga się koniecznie powołanie i zadanie katechety.

Proponuję tedy, ażeby zamiast słowa „należycie" umieścić słowo „kanonicznie" a zamiast słowa „księża" słowo „kapłani".

JE. hr. Marszałek. Ks. biskup przemyski wnosi, ażeby w alinei drugiej §. 3. przy literze a) wyraz „należycie", zastąpić wyrazem „kanonicznie" a wyraz „księża" zastąpić wyrazem „kapłani". Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka ta jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawa JE. p. ks. Czartoryski. W myśl tego, co powiedział pan komisarz rządowy i mowcy poprzedni, nie mogę się zgodzić na poprawkę ks. Kopycińskiego. Zdaje mi się, że ta poprawka polega na zapoznawaniu tego całego układu, jak komisya proponowała. Tu nie idzie o warunki tylko pod a) położone dla udzielania nauki religii; albowiem naprzód jest tu ogólna zasada, że osobnym nauczycielem religii (i to się tyczy wszystkich wyznań) może być tylko taki, który przez swoją władzę zwierzchniczą został uznany za uzdolnionego do tego; a specyalne warunki są różne dla każdego wyznania, mianowicie zaś dla religii katolickiej, aby był księdzem. Poprawka ks. Kopycińskiego dążyłaby do tego, żeby powiedzieć, że musi być delegowanym. Delegowanym będzie na podstawie ogólnych postanowień, ale o specyalnej delegacyi mowy być nie może. Jeżeli panowie życzycie sobie opuścić słowo: „należycie", zgadzam się i w ogóle nie mam nic przeciw temu, aby poprawka ks. biskupa Soleckiego przyjętą została.

JE. hr. Marszałek. W takim razie podaję nasamprzód pod głosowanie ustęp pierwszy §. 3, bo do niego nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 3. raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad ustępem a) §. 3, względem którego postawił ks. biskup przemyski poprawkę, by ten ustęp tak opiewał:

a) „dla nauki religii katolickiej tylko kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani."

P. ks. Kopyciński. Ja cofam moją poprawkę.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ks. Kopyciński swoją poprawkę cofnął, a poprawkę ks. biskupa Soleckiego p. sprawozdawca przyjął, więc ustęp a) podaję pod głosowanie wraz z poprawką. Kto przyjmuje ten ustęp z poprawką ks. biskupa Soleckiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty. Do lit. b) i c) nie ma żadnej poprawki. Kto te ustępy przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustępy te są przyjęte. Przystępujemy do §. 4.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 4.

Do nauczyciela religii stale ustanowionego stosują się, tak co do poborów, jak co do innych służbowych stosunków, wszystkie przepisy, odnoszące się do nauczycieli tej szkoły, dla której nauczyciel religii jest mianowany, nie uwłaczając prawom służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 5.

W publicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, w których nie zachodzą warunki utworzenia posady osobnego nauczyciela religii, nauka religii powierzaną będzie

przez władzę szkolną okręgową na wniosek władzy wyznaniowej osobom, odpowiadającym wymogom §. 3. z tą tylko różnicą, iż obok tej nauki mogą wykonywać obowiązki duszpasterskie.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Chcę postawić poprawkę co do ostatnich wyrazów §. 5: „Wykonywać obowiązki duszpasterskie". Mówiłem, że mię osobiście i pewno większość Sejmu to wyrażenie razi, gdyż pod obowiązkami duszpasterskimi rozumiem funkcye takie, które każdy ksiądz bezwarunkowo spełniać musi. Otóż proponuję, aby w miejsce wyrażenia nie odpowiedniego „obowiązki duszpasterskie" zamieścić, „iż obok tej nauki mogą zajmować posady duszpasterskie".

Jestem przekonany, że komisya to samo mniemała, tylko wyrażenia nieodpowiedniego użyła; bo obowiązku duszpasterskiego żaden ksiądz zrzekać się nie może, posady zaś zrzec się może.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Sejmu ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

Członek Sejmu ks. biskup Solecki. Komisya była zdania, że myśl którą chciała wyrazić, wyraziła przez słowa: „obowiązki duszpasterskie"; bo odprawiać msze, słuchać spowiedzi — to są akta duszpasterskie, ale są to akta, które kapłan spełnia jako ksiądz, ale nie z obowiązku. Z obowiązku spełnia te akta ten, który przy kościele parafialnym zajmuje posadę. Jednakowoż zawsze jaśniej będzie wyrażona myśl, którą komisya chciała wyrazić, jeśli powiemy: „jeśli obok tej nauki zajmują obowiązkową posadę duszpasterską".

Tu już przez to będzie wszelka wątpliwość usunięta.

JE. hr. Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Zdaje mi się, że stylizacya posła Lassockiego jest lepszą, bo terminem utartym jest różnica między posadą połączoną z duszpasterstwem „cum cura animarum" a posadą, która z tym obowiązkiem połączoną nie jest. Ostatnią może mieć i stały katecheta w myśl §. 3. Jeżeli zaś dalej jest powiedziane, że niestali katecheci mogą zajmować posadę duszpasterską, to znaczy mogą to być proboszcze lub wikaryusze. To zupełnie wystarczy. Boję się zaś, że wyrażenie „ściśle" mogłoby dać powód do wątpliwości, więc oświadczam się za stylizacyą posła Lassockiego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Kiedy szanowny poseł Lassocki w ogólnej rozprawie przemawiał, wtedy zdawało mi się, że ma zarzut pod tym względem zasadniczy przeciw wnioskowi komisyi. Widzę jednak, że tu chodzi tylko o ściślejsze wyrażenie, i dlatego ja się nie sprzeciwiam, owszem przyznaję się, że jego stylizacya jest lepszą, bo komisyi zasadniczo szło o to, żeby ustanowieni stali katecheci nie byli organami wykonywującymi obowiązki duszpasterstwa stałego, a więc ażeby nie zajmowali posad duszpasterskich, a mogli się zupełnie poświęcić nauce religii i dla tych duszpasterzy właśnie, którzy tylko dlatego uczyli nauki religii, że nie było osobnych nauczycieli katechetów. Nie można więc tutaj czynić zastrzeżenia, żeby takiej posady nie zajmowali, a że słowo posady jest lepszem od słowa obowiązku, to uznaję tembardziej, że stosuje się ono właśnie ściśle do §. 1. Więc imieniem komisyi przyjmuję poprawkę posła Lassockiego.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. hr. Lassockiego zmierza do tego, ażeby w wierszu 5. §. 5. było powiedziane zamiast „mogą wykonywać obowiązki duszpasterskie, . . ." mogą „zajmować posady duszpasterskie". Sprawozdawca godzi się z tą poprawką. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie §. 5. wraz z poprawka p. hr. Lassockiego. Kto przyjmuje §. 5. z poprawką, raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 5. z poprawką jest przyjęty. Następuje §. 6.

Sprawozdawca JE. p. książę Czartoryski (czyta):

§. 6.

Za każdą godzinę w tygodniu nauki udzielanej w wyższych klasach, począwszy od czwartej, należy się nauczycielom w §. 5. wymienionym wynagrodzenie 20 zł. rocznie, jeżeli władza szkolna stwierdzi, iż nauki udzielali rzeczywiście, władza zaś wyznaniowa poświadczy, że udzielali jej z dobrym postępem. Jednakże wynagrodzenie to należy się tylko tym nauczycielom, którzy z tytułu obowiązku duszpasterskiego w niższych trzech klasach nauki religii udzielali bezpłatnie.

Wypłata remuneracyi nastąpi z końcem każdego półrocza szkolnego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 6. ustawy jest przyjęty. Następuje §. 7.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 7.

Stałe pobory i remuneracye, przyznane według powyższych przepisów, mają być pokrywane z funduszów, z których pokrywają się pobory służbowe nauczycieli świeckich, jeżeli nie istnieją osobne fundusze, fundacye lub zobowiązania osób prywatnych albo korporacyj.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 7. jest przyjęty.

Z kolei następuje §. 8.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Upraszam o sprostowanie w §. 8. następujących pomyłek druku:

W wierszu 4. zamiast „dz. u. p. 29" ma być „dz. u. kr. L. 29". Ustęp ostatni ma opiewać: O potrzebie tych świadczeń i o wysokości wynagrodzeń orzeka Rada szkolna okręgowa (czyta):

§. 8.

Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii po za miejscem zamieszkania nauczyciela religii, ma być pokrywane przez strony wymienione w art. 24, ust. z 2. Lutego 1885. dz. u. kr. L. 29 w stosunku tamże wskazanym, jeżeli strony te nie dostarczają stosownych podwód. O potrzebie tych świadczeń i o wysokości wynagrodzeń orzeka Rada szkolna okręgowa.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 8, raczy rękę podnieść. (Większość.) §. 8. jest przyjęty. — Następuje §. 9.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 9.

Z wejściem w życie tej ustawy gasną zobowiązania publicznych czynników do pokrywania stałych poborów, remuneracyj i wynagrodzeń niniejszą ustawą objętych, o ile te zobowiązania oparte są na dotychczasowych przepisach.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 9. jest przyjęty.

Następuje §. 10.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 10.

Osobni nauczyciele religii, zamianowani przed wejściem w życie tej ustawy, nie mogą wskutek tej ustawy doznać obniżenia swych dotychczasowych poborów, ani nabytego prawa do emerytury; miara zaś obowiązku tych nauczycieli do udzielania nauki religii może być zmienioną w myśl §. 1.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z przyjęciem §. 10, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 10. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p ks. Czartoryski (czyta):

§. 11.

O powierzaniu nauki religii nauczycielom świeckim i o wynagrodzeniu ich za nią, stanowią osobne przepisy.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

C. k. Komisarz rądowy p. Laskowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Komisarz rządowy p. Laskowski ma głos.

Komisarz rządowy p. Laskowski. Paragraf 11. stanowi, że o powierzaniu nauki religii nauczycielom świeckim i wynagradzaniu tychże, statut osobny stanowi. Znane są przepisy pod jakimi może być nauka religii powierzaną nauczycielom świeckim, ale szczegółowych przepisów, któreby normowały wynagrodzenie za tę naukę religii, udzielaną przez nauczycieli świeckich, takich przepisów nie ma dotąd. Zatem odwoływanie się w niniejszej ustawie do tych osobnych przepisów, zdaje mi się, nie jest usprawiedliwione.

Ustawa państwowa z Czerwca 1888 roku w §. 3. w ustępie drugim mówi, że jeżeli nauczyciel świecki udzielał nauki religii, należy mu się za to odpowiednia remuneracya. Otóż zachodzi pytanie, jaka remuneracya? w jakiej wyso kości? Otóż to — jaka remuneracya? to ma być w drodze ustawodawstwa krajowego rozstrzygniętem. Tego jednak dzisiejsze przepisy nie rozstrzygają i byłaby luka w ustawodawstwie, gdyby w tej mierze nie były żadnego postanowienia.

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Komisya miała na myśli przez słowo „osobny przepis“ — ustawę, która obecnie obowiązuje, a zatem ustawę o stosunkach prawnych i służbowych stanu nauczycielskiego, która określa, co się nauczycielowi należy wtedy, jeżeli uczy czegokolwiek i która nie robi różnicy, czy ten nauczyciel uczy religii czy jakiegokolwiek świeckiego przedmiotu. Komisya chciała więc świeckich nauczycieli religii odesłać do tamtej ustawy i chciała powiedzieć, że oni w miarę tamtej ustawy mają być odpowiednio płatni, albo nauka religii należeć będzie do godzin obowiązkowych, za które pobierają płacę, albo też do godzin nadobowiązkowych, a w takim razie według §. 17. należy im się odpowiednie wynagrodzenie. Wobec jednak podniesionej wątpliwości, nie ma żadnej przyczyny, ażeby się przy tej stylizacyi komisyi upierać i ja dlatego, jeżeli się to Wysokiej Izbie wydawać będzie stosownem, ośmielę się zaproponować inną stylizacyę §. 11, która to stylizacya tę całą kwestyę w sposób niedwuznaczny rozjaśni, a mianowicie (czyta):

§. 11.

Nauka religii, której udziela świecki nauczyciel, wlicza mu się w jego godziny nauki obowiązkowe a względnie nadobowiązkowe.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Bobrzyńskiego do §. 11, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poprawka.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Komisya układając ten §. i odwołując się do do przepisów osobnych, miała na myśli nie tylko przepisy już istniejące, ale także przepisy mogące być na przyszłość o tym przedmiocie wydane. Jednakowoż, jeżeli Wys. Izba w skutek uwag p. komisarza rządowego i w skutek wniosku p. Bobrzyńskiego, któremu przyznaję, że jasno wyraża myśl komisyi, jeżeli Wys. Izba się zgadza, to ja z mego stanowiska nie mam nic przeciwko temu do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie poprawkę do §. 11. postawioną przez prof. p. Bobrzyńskiego, a przez p. sprawozdawcę przyjętą. Poprawka ta opiewa, jak następuje (czyta):

§. 11.

Nauka religii, której udziela świecki nauczyciel, wlicza mu się w jego godziny nauki obowiązkowe, a względnie nadobowiązkowe.

Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Poprawka się utrzymała. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 12.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski (czyta):

§. 12.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku słonecznego następującego po jej ogłoszeniu.

Wykonanie jej poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 12. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 12., raczy rękę podnieść. (Większość). §. 12. jest przyjęty. Upraszam o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Upraszam o sprostowanie pomyłki druku w ty-

tule ustawy, mianowicie zamiast „za udzielenia nauki“ ma być „za udzielanie nauki.“ (czyta):

Ustawa

z dnia... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą na mocy ustawy z dnia 17. Czerwca 1888 Nr. 99 Dz. u. p. wydaje się postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Proszę jeszcze o głos.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Stawiam wniosek, aby petycye pod l. 297, 471, 583, 555, 571, 572, 573, 627, 628, 629, w sprawozdaniu komisyi wymienione, uchwaleniem tej ustawy były załatwione.

JE. hr. Marszałek. Jest tu postawiony wniosek przez p. sprawozdawcę, aby Wys. Izba uchwaliła, że petycye pod l. 297 i następne w sprawozdaniu komisyi wymienione, uchwaleniem tej ustawy zostały załatwione. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Lassocki. Proszę o głos w sprawie rezolucyi.

JE. hr. Marszałek. P. Lassocki ma głos w sprawie rezolucyi.

P. hr. Lassocki. W ogólnej dyskusyi zapowiedziałem, iż zamierzam postawić rezolucyę po §. 12 projektu ustawy. Gdym odstąpił w skutek przemówienia ks. biskupa Soleckiego od poprawki do §. 1 ustęp pierwszy, oznajmiłem równocześnie, że poczytuję za rzecz wskazaną i nieodzowną, by reprezentacya kraju, w obec mankamentów ustawy szkolnej państwowej i w obec konstytucyjnej niemożności poprawienia usterek w drodze ustawy krajowej, której na zawadzie stałyby ustawy państwowe, — zdobyła się na energiczną rezolucyę do Rządu w tej sprawie wystosowaną i w niej dała wyraz żądaniom i odczutej przez kraj potrzebie.

Powtarzać nie będę tego, com w ogólnej dyskusyi powiedział, co zresztą następnie tak ks. biskup Solecki jak ks. Kopyciński w swoich przemówieniach podnieśli i uznaniem swem zaszczycili, a więc poparli Gdy nadto wyraźnie oznajmili, że poprawki moje stawiane w dyskusyi ogólnej, są przez nich serdecznie jako dowód lojalności dla kościoła witane i przejście takowych byłoby bardzo pożądanem, że jednak odstąpić od nich na razie należy, gdyż nie licują z zasadniczemi postanowieniami ustaw państwowych — nie pozostawało w obec takiego dictum, jak tylko bez dalszego oporu odstąpić od zapowiedzianych poprawek do §. 1. a w zamian, zaproponować rezolucyę, wykazującą Wys. Rządowi konieczność zaprowadzenia w kraju przynajmniej naszym, zmian w ustawodawstwie szkolnem ludowem zwłaszcza, dążących do umożliwienia dzieciom stałego i skutecznego pobierania nauki religii, a jednocześnie przyznania remuneracyi odpowiedniej katechetom nauki tej udzielającym.

Otóż ośmielam się proponować panom rezolucyę następującą:

„Wzywa się c. k. Rząd, by przedłożył ustawę uzupełniającą postanowienia ustawy państwowej z 17. Czerwca 1888, a dotyczącej udzielania stałej nauki religii w szkołach ludowych dwu i trzy klasowych“.

Rezolucyę tę zechce Wysoka Izba odesłać do komisyi szkolnej ażeby się w niej rozpatrzyła i odpowiednio ją wystylizowała, gdyż takową na prędce zredagowałem, jest zatem może nazbyt nieprawidłową, by w tej formie zaraz stanowczo uchwaloną i Wys. Rządowi doręczoną była. Dlatego też upraszam o odesłanie jej do komisyi szkolnej dla skodyfikowania i zdania sprawy na następnem lub najbliższem posiedzeniu bieżącej jeszcze sesyi.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek do rezolucyi, postawionej tutaj przez p. hr. Lassockiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek do rezolucyi jest dostatecznie poparty.

P. hr. Lassocki wniósł, aby wystylizowano tutaj rezolucyę, która opiewa jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by przedłożył ustawę uzupełniającą postanowienia ustawy państwowej z 17. Czerwca 1888, a dotyczącej udzielania stałej nauki religii w szkołach ludowych dwu i i trzy klasowych", — i aby ją odesłano do komisyi szkolnej z poleceniem zdania sprawy na bieżącej jeszcze sesyi sejmowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Czartoryski. Wnoszę trzecie czytanie uchwalonej ustawy bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wniósł trzecie czytanie ustawy uchwalonej bez czytania. Ponieważ poprawki nie wielkie, więc kto się zgadza na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę dopiero co przyjętą w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

P. Romanowicz zapisał się do głosu w celu interpelacyi jednego z pp. przewodniczących komisyj; p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Jeszcze we Wrześniu wszedł do Wysokiej Izby projekt Wydziału krajowego, już po raz wtóry wniesiony, o opodatkowanie towarzystw ubezpieczeń w kraju fungujących na rzecz pożarnictwa krajowego. Projekt to nie długi, nie trudny, który mógłby być w bieżącej sesyi załatwiony, a niesłychanie ważny. Zwłoka w załatwieniu tej sprawy, pozbawia sprawę pożarnictwa krajowego poważnych funduszów, któreby na jego cele wpływać mogły.

Z tego powodu ośmielam się prosić szanownego przewodniczącego komisyi administracyjnej o wyjaśnienie, jak ta sprawa w komisyi stoi i czy nie ma nadziei, żeby weszła na porządek dzienny jeszcze w bieżącej sesyi.

P. dr. Czerkawski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. dr. Czerkawski. Projekt, o którym szanowny mowca poprzedni wspomniał, został przekazany komisyi administracyjnej, a przez nią, przydzielony jednemu z referentów. Ten referent w pierwszym okresie teraźniejszej sesyi sejmowej nie złożył sprawozdania, a z początkiem drugiego okresu uprosił u Izby urlop, którego mu udzielono na jeden podobno tydzień. Komisya administracyjna nie widziała powodu w obec krótkości tego urlopu, przekazywać sprawę innemu referentowi. Tymczasem nie wiem z jakiego powodu pomieniony referent nie stawił się na Sejmie, sprawa przeto tymczasowo zaległa i ja wątpię, ażeby w tym okresie i sesyi jeszcze mogła być załatwioną.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego ze statutem emerytalnym dla urzędników i sług Wydziału krajowego tudzież zakładów krajowych. **(Al. 152.)** Sprawozdawca Członek Sejmu Kasparek ma głos.

Sprawozdawca Członek Sejmu rektor dr. Kasparek (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 152).

Głosy. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Otwieram rozprawę ogólną nad projektem statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego P. Pietruski: Wysoki Sejmie! Czas krótki, życie naszego Sejmu teraźniejszego również, a byłoby bardzo pożądanem, ażeby statut emerytalny nam tu przedłożony, przyszedł do skutku. Nie będę więc Wys. Izbie wiele drogiego czasu zabierał, nie mogę wszelako pominąć milczeniem niektórych uwag.

Przez 28 lat blisko stosujemy się zwyczajami, można powiedzieć obyczajowem prawem przy przenoszeniu naszych urzędników i sług, tudzież przy zaopatrywaniu wdów i sierót do obowiązujących przepisów rządowych. Stosując te przepisy, zawsze byliśmy w przykrem położeniu, bo przepisy te, datujące z ubiegłego wieku i starsze o więcej niż sto lat, nie mogły oczy-

wiście wypełniać słusznych żądań teraźniejszych urzędników, wdów i sierót.

Sam Wysoki Sejm uznawał to, skoro na liczne prośby, czy to wdów, czy to sierót, zawsze przychodził i przychodzi im z pomocą; uznał zatem, że to co im według tych przepisów przyznanem zostało, jest istotnie niedostatecznem. Niemniej także ten Wysoki Sejm, gdy nadeszła zbiorowa petycya wszystkich urzędników krajowych i zakładów krajowych, polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował nowy statut emerytalny. W motywach do tej rezolucyi jest przytoczonem, że przepisy dotychczas obowiązujące zupełnie nie odpowiadają teraźniejszym potrzebom, teraźniejszej wartości pieniędzy.

Ja tylko przytoczę jeden wypadek, aby wykazać jaskrawo, jak niedostatecznie jest opatrzoną wdowa po urzędniku, który po tysiąc, dwa tysiące i wyższą płacę, ba nawet 3 tysiące pobierał. Jeżeli taki urzędnik umrze i zostanie żona z trojgiem dzieci, dostanie ona wszystkiego na utrzymanie swoje, dzieci i na ich wychowanie 350 zł rocznie.

To jest przykład jaskrawy niesłuszności dotychczas obowiązujących przepisów rządowych. Wydział krajowy wziął się z największą ochotą do wypracowania statutu emerytalnego i liczył się z jednej strony z nieodzownemi potrzebami urzędników już nie mogących pracować, tudzież wdów i sierót; a z drugiej strony ze szczupłymi środkami, jakimi kraj nasz rozporządzać może.

Owocem jego usiłowań był statut emerytalny, który Wysokiej Izbie przedłożył na jednem z pierwszych posiedzeń obecnej sesyi. Komisya administracyjna, której przydzielony został projekt Wydziału krajowego, wzięła się również z całą ochotą do pracy i zgodziła się w myślach i dążeniach swoich z ideą i sposobem przez Wydział krajowy przyjętym. Tak Wysoki Sejm, jakoteż i komisya administracyjna, jeśli ten statut będzie przyjętym, na niewygasłą pamięć i wdzięczność całego grona urzędników krajowych i funduszowych zasłuży sobie, bo faktycznie z wytężeniem wszyscy wyczekują lepszej doli, lepszych dla wdów i sierót widoków.

Komisya administracyjna trzymała się tych samych zasad i przeprowadzeń; uzupełniła tylko niektóre ustępy projektu Wydziału krajowego, za co jej także wdzięczność się należy, bo Wydział krajowy daleki jest od tego, aby przy każdym słowie swojem chciał koniecznie obstawać i twierdzić, że to, co on napisze, jest najlepsze. Owszem, z wdzięcznością przyznaję, że niektóre ustępy przez komisyę poprawione, lepiej dążą do celu przez Wydział krajowy i komisyę zamierzonego.

Mimo to są niektóre ustępy w tym elaboracie komisyi administracyjnej, do których Wydział krajowy przystąpić nie może; a mianowicie zdawało się nam, że te ustępy, jakie komisya proponuje, może nie odpowiadają w takim stopniu potrzebom i stosunkom w naszym kraju, w jakim odpowiadają te, które Wydział krajowy proponuje. Ażeby więc w ogólnej dyskusyi więcej czasu panom nie zabierać, zgłaszam imieniem Wydziału krajowego do całego elaboratu komisyi tylko trzy poprawki, z których dwie są zasadniczej natury, a jedna tylko więcej prośbą, apelacyą — do Waszego dobrego serca. Pierwsza poprawka jest do §§. 4 i 5. razem, a to z tej przyczyny jedna poprawka do dwóch paragrafów, ponieważ te dwa paragrafy zostają z sobą w tej łączności, że komisya w §. 5. opuściła pewne postanowienie przez Wydział krajowy przyjęte i włożyła je do §. 4., zatem §. 4. i §. 5. zmieniła. Otóż dąży Wydział krajowy do tego, aby te paragrafy w brzmieniu przez Wydział krajowy postanowionem restytuować. Druga poprawka jest do §. 12, który ma postanowienia o ilości lat potrzebnych do zasłużenia sobie na całą płacę.

Trzecia poprawka jest tylko dążeniem do powiększenia o bardzo mały procent płacy sierocińskiej dla dzieci pozostałych po urzędniku a osieroconych przez obu rodziców. Pozwalam sobie te poprawki złożyć do laski marszałkowskiej, a skoro nastąpią debaty nad pojedynczymi paragrafami, umotywuję te trzy poprawki.

JE. hr. M a r s z a ł e k. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Dr. K a s p a r e k. Ponieważ Prezes Wydziału krajowego poparł w zasadzie komisyę administracyjną, dlatego w dyskusyi ogólnej zrzekam się głosu, zastrzegając go sobie w dyskusyi szczegółowej i upraszam o przejście do tej dyskusyi szczegółowej.

P. hr. G o l e j e w s k i. Proszę o głos.

JE hr. M a r s z a ł e k. P. Golejewski ma głos.

P. hr. G o l e j e w s k i. Wnoszę zamknięcie posiedzenia dla tego, że komisye mają pracować

i że jak wiadomo są stosunki takie, że potrzebujemy dziś po południu mieć więcej wolnego czasu.

JE. hr. Marszałek. Podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem, by teraz posiedzenie zamknąć, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę pp. posłów zająć swoje miejsca. (Posłowie zajmują miejsca). Kto się zgadza z wnioskiem p. Golejewskiego, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków złożonych do laski marszałkowskiej, a naprzód wniosek p. Stadnickiego.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

L. s. 1.077.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby jak najrychlej poczynił odpowiednie kroki celem ulepszenia stanu sądownictwa w Galicyi, a to przez znaczne pomnożenie liczby urzędników sądowych tudzież przez zarządzenie, dające sądom możność trwałego pozyskiwania najzdatniejszych sił prawniczych.

Lwów dnia 17. Stycznia 1889.

Wnioskodawca:
J. Stadnicki w. r.

Emil Torosiewicz, Korytowski, Lassocki, St. Stadnicki, Wasilewski, Zamoyski, St. Jędrzejowicz, St. Tarnowski, Popiel, Henzel, St. Badeni, Sapieha Wł., Klucki, Wład. Wolański, St. Tarnowski (jun.), Szczęsny Koziebrodzki, Brykczyński, E. Sanguszko, Scipio, A. Jędrzejowicz, F. Mycielski, J. Wernicki, Szeptycki, Solecki, A. Skrzyński, Isakowicz, Dembowski.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty — postąpię z nim według regulaminu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

L. s. 1.075.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w drodze właściwej zastrzegł odpowiednią kontrolę rachunkową nad kolektantami podatkowymi w tych gminach, gdzie kontrybuenci, w obec wchodzącego właśnie w życie indywidualnego systemu opłaty podatków gruntowego i domowoklasowego zechcą i nadal ich pośrednictwa używać.

Lwów dnia 17. Stycznia 1889.

Wnioskodawca:
Teofil Merunowicz.

Kopyciński, Romańczuk, Mazaraki, Szeptycki, St. Jędrzejowicz, S. Koziebrodzki, Piętak, Zoll, Popiel, Lenartowicz, Romanowicz, Waygart, E. Uderski, W. Sapieha, Sawa, Kowalski, Małecki.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że otrzymałem list od JE. Ministra skarbu, żądający urlopu.

Proszę pana sekretarza o odczytanie tego listu.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Nie mogąc obecnie wydalać się z Wiednia, tak z powodu licznych zajęć służbowych, jako też i prywatnych przeszkód, udaję się do Waszej Ekscelencyi z prośbą o łaskawe wyjednanie mi urlopu u Wysokiego Sejmu do końca Stycznia b. roku.

Racz Wasza Ekscelencyo przyjąć zapewnienie głębokiego uszanowania.

J. Dunajewski m. p.

JE. hr. Marszałek. Oprócz tego listu otrzymałem list prywatny, z wiadomością, że żona p. ministra skarbu jest ciężką chorobą złożona, wskutek czego p. minister Dunajewski na Sejm przybyć nie może.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem p. ministrowi skarbu urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Porządek dzienny nie jest wyczerpany; jednakowoż posiedzenie zamykam.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że jutro zbiera się komisya propinacyjna na pierwsze posiedzenie. Ponieważ zależy nam przedewszystkiem, ażeby ko-

misya propinacyjna mogła jak najprędzej czynność swoją ukończyć, a przypuszczać wypada, że gdy komisya czynności swe ukończy, że musi być czas przerwy, zanim sprawa wejdzie do Sejmu, więc ten czas przerwy służyć może dla załatwienia spraw drobniejszych i mniejszych, które załatwione jeszcze być mogą. Wnoszę tedy, ażeby w sobotę pozostawić czas dla obrad komisyi propinacyjnej, tak ażeby przez piątek, sobotę i niedzielę mogła komisya czynności swe ukończyć, zaś, aby przyszłe posiedzenie było dopiero w poniedziałek. Piątek, sobota i niedziela pozostałyby wyłącznie dla prac komisyi propinacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jabym nic nie miał przeciw temu, gdyby nie to, że komisya gospodarstwa krajowego ma do załatwienia przedmiot ważny, co do którego zależy na pospiechu, i życzyła sobie, ażeby w sobotę przedmiot ten był na porządku dziennym położony.

JE. p. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

JE. p. hr. Wodzicki. Rzeczywiście uważałem, iżby było do życzenia, ażeby sprawa dotycząca obwałowania Wisły i Sanu była w sobotę załatwiona, a to w tym celu, ażeby roboty mogły być jak najprędzej rozpoczęte. Jednakowoż gdy idzie tylko o to, żeby ta sprawa ostatecznie przed zamknięciem Sejmu była załatwiona, przeto wobec uwag przez p. Badeniego przytoczonych, zdaje mi się, że jeżeli ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny dopiero w poniedziałek, to nic straconego nie będzie.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. W wykonaniu polecenia Wysokiej Izby, komisya administracyjna wygotowała już zmieniony projekt do ustawy o stosunkach służbowych według danych jej wskazówek. Przeto ustawa służbowa jest już gotową i może wejść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, a jeżeli nie przyjdzie w tych dniach pod obradę, toby znaczyło, żeby z porządku dziennego była zupełnie usunięta.

P. Romanowicz. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden projekt t. j. projekt ustawy o pisarzach gminnych, który mógłby w sobotę przyjść na porządek dzienny pod obrady. Jest to rzecz niesłychanie ważna i byłoby bardzo dobrze, gdyby ta ustawa w tej sesyi uchwaloną być mogła. Dlatego, jeśliby się mogło zgodzić z czynnościami komisyi propinacyjnej, byłoby lepiej, aby ta sprawa przyszła w sobotę na porządek dzienny. Stawiam przeto wniosek, aby w sobotę odbyło się posiedzenie.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Jeszcze raz zwracam uwagę Wysokiej Izby, że daleki jestem od myśli usuwania przedmiotów z porządku dziennego, a to już co najmniej w sprawie przez p. Romanowicza podniesionej, której załatwienia najgoręcej pragnę, ale zwracam uwagę Wysokiej Izby, że między załatwieniem sprawy propinacyjnej w komisyi a załatwieniem jej w Izbie musi upłynąć kilka dni, a czas ten może być użyty do załatwienia spraw podniesionych przez pp. Wodzickiego, Romanowicza i Kozłowskiego.

Właśnie dlatego, że czas będzie wolny między załatwieniem sprawy propinacyjnej w komisyi a Izbie i że nieodzownie potrzebną jest, ażeby sprawa propinacyjna załatwioną być mogła w piątek, sobotę i niedzielę, dlatego wniosek mój utrzymuję.

Jutro z powodu święta Jordanu rano nie będzie mogło być posiedzenia komisyi, gdyż pewna część posłów w tej uroczystości weźmie zapewne udział, pozostaje więc tylko jutro po południu, sobota i niedziela, kiedy komisya propinacyjna może swoje posiedzenia odbyć.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto zgadza się z wnioskiem, ażeby posiedzenie następne odbyło się dopiero w poniedziałek, zechce rękę podnieść. (Większość). Większość jest za tem, ażeby posiedzenie było w poniedziałek, w skutek tego zapraszam panów na posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

Porządek dzienny zostanie pp. posłom do domu rozesłany. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.